Nr. 337. We Lwowie Czwartek dnia 5. Grudnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza





## Niewyraźna sytuacja.

Lwów 4. grudnia.

Dziwna rzecz! Ile razy urzędowe sfery w Petersburgu oświadczają w formie urzędowej, że się tą lub ową kwestią nie będą zajmowały, tyle razy opinja publiczna w Europie czuje się zaniepokojoną... Jest bowiem głęboko przekonaną, że od tej chwili baczną powinna zwracać uwagę właśnie na tę kwestję, którą Rosja zajmować się nie chce. Teraz znowu jesteśmy świadkami takiego objawu instynktu opinji publicznej. Przed kilku dniami rozeszła się z Petersburga wiadomość, że jakaś wysoko postawiona tam persona dyplomatyczna miała oświadczyć znanemu „patrjocie" bułgarskiemu p. Cankowowi, że Rosja odtąd nie będzie się wcale zajmowała Bułgarją, że jej zupełnie obojętnem to wszystko, co się teraz dzieje w Sofji, że jej to wszystko jedno, czy książę Ferdynand długo jeszcze będzie siedział na tronie bułgarskim i czy długo jeszcze p. Stambułow będzie jego prezydentem ministrów. Jak p. Cankow przyjął tę prawie oficjalną enuncjację dyplomaty nadnewskiego, dotychczas niewiadomo, lecz opinja publiczna w Europie przyjęła ją z niedowierzaniem. Zdaje nam się, że ma rację, zachowując się z takim skeptycyzmem wobec wszelkich tego rodzaju zapewnień rosyjskich.

Za dalekoby to nas zaprowadziło, gdybyśmy się teraz chcieli rozwodzić nad tem, dlaczego Europa bywa zwyczajnie tak niedowierzającą w obec Rosji, dlaczego nie może uwierzyć, aby dyplomacja peterburska naprawdę wyrzekła się — Bułgarji. Wystarczy skonstatować, że z oficjalnem wyrzeczeniem się mięszania do spraw półwyspu bałkańskiego, szła zawsze w parze tajna i podziemna agitacja polityczna na półwyspie bałkańskim, odbywająca się pod najwyższym protektoratem rosyjskim. O tem wie cała Europa bardzo dobrze, dlatego i tym razem z nieufnością i niedowierzaniem przyjmuje — wyrzeczenie się Rosji wpływu na Bułgarję. A nieufność tym razem więcej usprawiedliwiona niż kiedykolwiek. Zaraz to bliżej wytłumaczymy.

W *Hamburger Nachrichten* pojawił się temi dniami artykuł, zatytułowany: „Zobowiązania Niemiec w obec Austrji", dowodzący, że mimo istniejącego sojuszu austrjacko-niemieckiego, Niemcy mają zupełnie wolną rękę w obec austro-węgierskiej polityki wschodniej. W artykule tym znajdujemy także następujący ustęp: „Książę Bismark oświadczył wyraźnie dnia 6. lutego 1889, że uznaje szczególne prawa Rosji do Bułgarji i gotów przyczyniać się w drodze dyplomatycznej do ich urzeczywistnienia, jeżeli Rosja sobie tego życzyć będzie. Przypuszczać należy, że ostatnia rozmowa cara Aleksandra III. z księciem Bismarkiem doprowadziła do wyrażenia tego życzenia, a więc do spełnienia tego warunku, od którego książę kanclerz uczynił zawisłem swoje stanowisko na korzyść pretensyj rosyjskich." Zważywszy, że *Hamburger Nachrichten* jest notorycznie organem półurzędowym, że artykuły jego noszą często piętno ministerjalne, nie trudno zrozumieć, że tego rodzaju enuncjacja nie mogła przejść bez wrażenia w świecie politycznym. Wrażenie było tem większe, że enuncjacja ta wypadła w jednym prawie czasie z enuncjacją rosyjską, o której mówimy powyżej.

Oświadczenie dyplomaty rosyjskiego wydaje nam się tedy kłamliwem, bo wiemy, że Rosja może urzędownie ignorować Bułgarję, ale potajemnie będzie się nią szczegółowo zajmowała — artykuł niemiecki wydaje się natomiast prawdziwym, bo wiemy, że ks. kanclerz państwa niemieckiego nie od dzisiaj kokietuje z Rosją — że mu ścisłe przymierze i serdeczna przyjaźń z Austro-Węgrami wcale w tem nie stoi na przeszkodzie.

Ciekawą tylko rzeczą byłoby dowiedzieć się teraz, jak w Wiedniu obie powyższe przyjęto enuncjacje. Pod tym względem panuje jeszcze zupełna niepewność. Pisma, które mogłyby być powołane do wyrażania opinji sfer kompetentnych, uporczywe zachowują milczenie. Miałyżby biura ministerjalne tak dalece opóźniać się z udzieleniem wskazówek i informacyj dla pism oficjalnych? Przypuszczać należy, że spóźnienie nie jest wynikiem zaniedbania i zaniechania obowiązków. Może te same sfery kompetentne nie zorjentowały się jeszcze w sytuacji i nie umieją przeto odpowiedzieć na szczególny w swoim rodzaju komunikat oficjalnego organu niemieckiego. Jedyny *Pester Lloyd*, o którym także powiadają, że pozostaje czasem w stosunkach z ministerstwem spraw zewnętrznych, zdobył się na kilka słów odpowiedzi. Ale jakże odpowiedź ta wypadła? Budapeszteński organ ministerjalny wyraźnie się przyznaje, iż nie jest w stanie zgruntować, po co *Hamburger Nachrichten* napisały swój artykuł, że natomiast doznaje uczucia, jakoby sąd publiczny szczególnie w sprawach wschodnich miał być zagmatwany, co też rzeczywiście nastąpi, jeżeli wkrótce z ust kompetentnych nie wyjdzie wyraźna, niedwuznaczna i wyjaśniająca enuncjacja. Książę Bismark ma niebawem przybyć do Berlina — w nim nadzieja *Pester Lloyda*. Zobaczymy, o ile kanclerz niemiecki potrafi wyklarować zaciemnioną i niewyraźną, nawet według organów oficjalnych, sytuację.

## Pomoc dla dotkniętych nieurodzajem.

Wiadomo, że rząd udzielił z mocy cesarskiego postanowienia sumę 900.000 zł. z której 600.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki, zaś 300.000 zł. tytułem bezzwrotnej zapomogi przeznaczono do rozdziału pomiędzy powiaty i ludność, dotknięty tegorocznym nieurodzajem. Sejm zaś wyznaczył na ten cel sumę 300.000 zł. t. j. 200.000 jako pożyczkę bezprocentową, oraz 100.000 zł. jako bezzwrotną zapomogę. Dla ujednostajnienia jednolitego postępowania przy rozdziale pożyczek i zapomóg, oraz z powodu, że p. namiestnik oświadczył gotowość do porozumiewania się z Wydziałem kraj. przy rozdziale zapomóg z funduszów państwowych, na ten cel przeznaczonych, postanowił Sejm przy uchwaleniu sumy 300.000 zł., ażeby i Wydział krajowy przy rozdziale tej kwoty działał w porozumieniu z namiestnictwem. Na podstawie powyższej uchwały sejmowej i oświadczenia p. namiestnika, odbyła się tedy wspólna konferencja delegatów Wydziału krajowego i namiestnictwa, na której nastąpił rozdział pożyczek i zapomóg w sumie, jaka obecnie okazała się potrzebną. Pomoc tę otrzymały powiaty w następującej wysokości:

Biała 5.500 zł. pożyczki.
Bóbrka 4.500 zł. pożyczki.
Bochnia 5.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi.
Bohorodczany 5.000 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Borszczów 25.000 zł. pożyczki, 10.000 zł. zapomogi.
Brody 15.000 zł. pożyczki, 1.000 zł. zapomogi.
Brzesko 3.500 pożyczki.
Brzeżany 11.000 zł. pożyczki, 10.000 zł. zapomogi.
Brzozów 8.000 zł. pożyczki, 3.000 zł. zapomogi.
Buczacz 12.000 zł. pożyczki, 10.000 zł. zapomogi.
Chrzanów 5.000 zł. pożyczki, 700 zł. zapomogi.
Cieszanów 5.500 zł. pożyczki.
Czortków 16.000 zł. pożyczki, 4.000 zł. zapomogi.
Dąbrowa 4.000 zł. pożyczki.
Dobromil 4.000 zł. pożyczki.
Dolina 14.000 zł. pożyczki, 4000 zł. zapomogi.
Drohobycz 6.000 zł. pożyczki.
Gorlice 10.000 zł. pożyczki, 1000 zł. zapomogi.
Grybów 3.000 zł. pożyczki.
Gródek 4.500 zł. pożyczki, 1000 zł. zapomogi.
Horodenka 8.000 zł. pożyczki, 5000 zł. zapomogi.
Husiatyn 25.000 zł. pożyczki, 8000 zł. zapomogi.
Jarosław 9.000 zł. pożyczki, 6.000 zł. zapomogi.
Jasło 5.000 zł. pożyczki.
Jaworów 10.000 zł. pożyczki, 1.000 zł. zapomogi.
Kałusz 7.500 zł. pożyczki, 6.000 zł. zapomogi.
Kamionka Strum. 8.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi
Kolbuszowa 12.000 zł. pożyczki, 6.000 zł. zapomogi.
Kołomyja 10.000 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Kosów 12.000 zł. pożyczki, 8.000 zł. zapomogi.
Kraków 16.000 zł. pożyczki, 1.500 zł. zapomogi.
Krosno 5.000 zł. pożyczki.
Łańcut 16.500 zł. pożyczki, 1.000 zł. zapomogi.
Limanowa 4.500 zł. pożyczki.
Lwów 7.000 zł. pożyczki.
Mielec 18.000 zł. pożyczki, 9.000 zł. zapomogi.
Mościska 5.000 zł. pożyczki.
Myślenice 12.000 zł. pożyczki, 1.000 zł. zapomogi.
Nadwórna 5.500 zł. pożyczki, 5.500 zł. zapomogi.
Nisko 22.500 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Nowy Sącz 6.000 zł. pożyczki.
Pilzno 3.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi.
Podhajce 6.000 zł. pożyczki, 4.000 zł. zapomogi.
Przemyśl 6.000 zł. pożyczki, 4.000 zł. zapomogi
Przemyślany 7.500 zł. pożyczki, 7.000 zł. zapomogi.
Rawa 7.500 zł. pożyczki.
Rohatyn 8.000 zł. pożyczki, 6.000 zł. zapomogi.
Rudki 7.000 zł. pożyczki, 3.000 zł. zapomogi.
Rzeszów 8.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi.
Sambor 5.500 zł. pożyczki.
Sanok 12.000 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Skałat 20.000 zł. pożyczki, 10.000 zł. zapomogi.
Śniatyn 18.000 zł. pożyczki, 4.000 zł. zapomogi.
Sokal 9.000 zł. pożyczki.
Stanisławów 6.000 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Staremiasto 3.500 zł. pożyczki.
Tarnobrzeg 1.500 zł. zapomogi.
Tarnopol 15.000 zł. pożyczki, 10.000 zł. zapomogi.
Tarnów 5.000 zł. pożyczki.
Tłumacz 9.000 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Trembowla 10.000 zł. pożyczki, 5.000 zł. zapomogi.
Turka 4.000 zł. zapomogi.
Wadowice 10.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi.
Wieliczka 10.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi.
Zaleszczyki 9.000 zł. pożyczki, 6.000 zł. zapomogi.
Zbaraż 12.000 zł. pożyczki, 4.000 zł. zapomogi.
Złoczów 15.000 zł. pożyczki, 8.000 zł. zapomogi.
Żółkiew 6.000 zł. pożyczki, 2.000 zł. zapomogi.
Żydaczów 5000 złr. pożyczki, 2000 zapomogi.
Żywiec 5000 złr. pożyczki.

W ten sposób rozdzielono ogółem z sumy 800.000 złr. przeznaczonej na pożyczki, kwotę 633.000 złr., zatem pozostało jeszcze 167.000 złr. Zaś z sumy 400.000 złr. przeznaczonej na zapomogi rozdzielono kwotę 221.200 złr., zatem pozostało 178.800 złr. Wobec tego jednak, że rząd zakupił za 65.000 złr. soli, dla rozdzielenia jej między powiaty, najwięcej dotknięte brakiem paszy, faktycznie pozostanie na zapomogi suma 113.800 złr.

Nie ulega wątpliwości, że na wiosnę okaże się znów potrzeba pospieszenia ludności z pomocą na zasiewy, lub inne potrzeby — owoż na ten cel zarezerwowały władze ogółem sumę złr. 280.800.

Rozdziałem pożyczek i zapomóg zająć się mają prezesowie rad powiatowych wspólnie ze starostami.

Wobec tego, że w żądaniach powiatów nastąpiła redukcja sumy zasiłków i pożyczek, Wydział krajowy polecił wydziałom powiatowym przedłożyć jak najrychlej wnioski co do sposobu użycia przeznaczonej sumy, a mianowicie, jaką jej część zamierzają obrócić na roboty, przy których mogłaby ludność znaleść zarobek i jakie szczególnie roboty chcą wydziały powiatowe przedsięwziąć, dalej jaką część przeznaczą na zakupno żywności; paszy i zboża na zasiewy, tudzież na rozpożyczenie między ludność. Wydziały powiatowe mają powodować również zwołanie posiedzenia rad powiatowych, celem powzięcia uchwał w sprawie gwarancji powiatu za udzielone pożyczki. Uchwały odnośne mają wydziały powiatowe nadesłać Wydziałowi krajowemu, wraz z oświadczeniem gotowości zeznania skryptu dłużnego.

Po nadejściu żądanych wyjaśnień i przedłożeniu skryptów, nastąpi asygnata kwot przyznanych.

## Układy Rosji z Watykanem.

O przywrócenie urzędowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem rosyjskim a Watykanem — piszą *Mosk. Wied.* — nie ma nawet mowy. P. Izwolski przebywa w Rzymie nie jako przedstawiciel Rosji lub dyplomata rosyjski, ale w charakterze urzędnika, któremu powierzono załatwienie różnych kwestyj, dotyczących poddanych rosyjskich katolików. P. Izwolski stosuje się ściśle do instrukcji, jakie otrzymuje nie od dyplomacji rosyjskiej, ale z departamentu wyznań obcych ministerstwa spraw wewnętrznych, od którego jest zupełnie zależnym. Do tego departamentu, i to wyłącznie do niego, adresuje p. Izwolski swe doniesienia o przebiegu w Rzymie spraw mu powierzonych. W ogólności powzięte przez nas informacje są zadowalające, gdyż ważnem jest i radosnem, że prowadzenie tak ważnej sprawy wyłączono z pod kompetencji dyplomacji i poruczono wydziałowi, który dobrze rozumie i blisko bierze do serca prawdziwe interesy Rosji. Po ministerstwie spraw wewnętrznych mamy prawo spodziewać się, że skoro mu sprawę powierzono, interesy Rosji będą w zupełności uwzględnione i żadne szkodliwe ustępstwa nie będą zrobione, choćby na nie nastawała nawet nasza dyplomacja dla jakichbądź drogich jej sercu, wyższych interesów polityki zewnętrznej. Powtarzamy, wszystkie te interesy są dla Rosji błahemi w porównaniu z pierwszym warunkiem pokoju wewnętrznego; warunek zaś ten polega na niczem nieograniczonej władzy rządu nad wszystkimi poddanymi rosyjskimi bez żadnej różnicy pochodzenia i wyznania religijnego.

## Pomoc lekarska w Galicji.

III. W poprzednich artykułach p. t. „Żniwa śmierci" wykazaliśmy na podstawie pracy prof. dr. Adama Czyżewicza, jak ogromny procent ludności naszej ginie bezpotrzebnie, jak marnieje „najcenniejszy kapitał" państwa i społeczeństwa. W rzędzie przyczyn, które stan ten wywołują stoi na pierwszem miejscu brak pomocy lekarskiej, brak, który przedstawiony w cyfrach, wygląda istotnie przerażająco.

Już przed czternastu laty, w sprawozdaniu swem za rok 1874, umotywował profesor dr. Czyżewicz potrzebę stworzenia fakultetu medycznego we Lwowie, a motywa swe zakończył następującą przestrogą:

„Dziś mamy opieszałość i nieporadność ze strony gmin i kraju w urządzeniu spraw zdrowotnych, za lat kilkanaście usiłowania gmin rozbiją się o brak lekarzy."

Słowa te wypowiedziane czternaście lat temu, jakże się sprawdziły! Stoimy dziś w obec braku pomocy lekarskiej bezradni, z niewysłuchanemi rezolucjami, domagającemi się stworzenia fakultetu medycznego! Ażeby uzmysłowić należycie cały stan rzeczy, porównajmy chwilę obecną, a raczej stosunki z r. 1887 ze stosunkami, jakie panowały w roku 1877 t. j. dziesięć lat temu. W roku 1877 liczyła Galicja (krągło) 5,700.000 cywilnej ludności i 830 lekarzy, w r. zaś 1887 było ludności cywilnej (krągło) 6,370.000 i 817 lekarzy z czego wynika, że

w roku 1877 wypadał 1 lekarz na **6870** m.
„ 1887 „ „ „ „ **7795** m.

# JUBILAT.

Na scenie skarbkowskiej odbywała się próba z „Gałganducha"...

Artyści skupieni koło płomyka gazowego, tuż obok budy suflera, powtarzali od niechcenia swe role za starym Knapczyńskim, kłócąc się z nim o każdą kwestję, nie dość wyraźnie podpowiedzianą. Karol Królikowski, jako reżyser, przysłuchiwał się tej szermierce językowej ze stoicznym spokojem doświadczonego rutynisty, gdy nagle z pośród stosu zawalających wejście sceny dekoracyj, wynurzyła się wystraszona, młodziuchna postać ze sporym manuskryptem pod pachą.

Był to autor.

*Rara avis* w owych czasach, gdy po starym Fredrze scena lwowska nie często miała sposobność oglądania człowieka, któryby napisał dla niej dzieło oryginalne.

Zawód komedjopisarski uważano u nas za pańską fantazję, której sobie mógł pozwolić Fredro lub Starzeński.

Nie dziw więc, że młodego człowieka oglądano z ciekawością. Z niedowierzaniem popatrzył na studenta Królikowski i tylko poczciwa Hubertowa znalazła dla biedaka życzliwe słowo zachęty. Zjawił się na szczęście i sam dyrektor, p. Adam. Rękopis został przyjęty.

W dniu dwunastego maja tegoż roku (1865) trzyaktowy dramat Aurelego Urbańskiego, p. t.: „Serce i duma" ujrzał światło kinkietów i doznał przychylnego przyjęcia u publiczności. Nazwisko Aurelego Urbańskiego, syna zasłużonego profesora i bibljotekarza, znanem było dobrze lwowskiej publiczności. Sympatja i szacunek, jakiemi cieszył się ojciec przeszły też na syna.

W sferach literacko-artystycznych Lwowa, nie masz bez wątpienia popularniejszej osobistości od obecnego jubilata. Fantazja i humor towarzyszą mu stale, jak ongi przed ćwierć wiekiem, choć piąty krzyżyk zaciężył na barkach ulubionemu przez brać literacką i publiczność autorowi.

Aureli Urbański jest dzieckiem Lwowa, gdzie ujrzał światło dzienne w dniu 27. marca 1844 roku z ojca Wojciecha i z matki Adeli z Dobrzańskich. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w rodzinnem mieście, wstąpił w tutejszym uniwersytecie na wydział prawniczy. Wypadki 1863 roku były powodem przerwy w studjach nad pandektami. Wątły chłopczyna poszedł tam, gdzie każdy prawy Polak znaleźć się był powinien i wrócił z niebezpieczną chorobą płucową, z której zniewolonym był się leczyć w Gleichenbergu. Żywej fantazji młodzieńczej nie zdołały już zająć za powrotem do Lwowa suche wykłady prawnicze, widzimy więc niebawem Urbańskiego jako medyka w tutejszej szkole chirurgicznej. Sekcjonowanie zwłok przy anatomicznych demonstracjach, przedstawiało wszakże dla niego nieprzezwyciężony wstręt w kształceniu się na eskulapa. Z kolei więc zasiadł na ławach filozofji i temu fakultetowi pozostał już wiernym, gdyż do teologji nie czuł nigdy powołania. Równocześnie pracował w zakładzie imienia Ossolińskich, gdzie też pod okiem Ksawerego Godebskiego i Augusta Bielowskiego rozpoczął zawód literacki. Rezultatem tych studjów była rozprawa psychologiczna p. t.: „Dusza ludzka a dusza zwierzęca", zamieszczona w czasopismie zakładu (tom IX., r. 1866). W następnym roku po złożeniu dwóch rygorozów filozoficznych, opuścił uniwersytet, zamierzając się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu. Powierzono mu wykłady języka polskiego w lwowskiej szkole realnej, a równocześnie zajmując się z amatorstwa studjami numizmatycznymi, dokonał żmudnego dzieła opisu i skatalogowania wielkiego zbioru monet, który się znajduje w tutejszej bibljotece wszechnicy. Odnawiająca się chorobą piersiowa nie dozwoliła mu pełnić obowiązków nauczycielskich, obok których wykładał bezinteresownie w krótko istniejącej szkole dramatycznej język i literaturę polską. Przyjął więc zaofiarowaną sobie przez ś. p. księcia Leona Sapiehę posadę w Wydziale krajowym, gdzie też po dziś dzień pracuje jako zastępca dyrektora oddziału rachunkowego. Działalność literacką rozpoczął Urbański — jak to już nadmieniliśmy — w bardzo młodym wieku i przedewszystkiem oddał się gorąco scenie.

Na ten kierunek pracy wpłynęło niezawodnie głębokie zamiłowanie w teatrze, datujące się jeszcze z czasów, gdy z kuzynem swym, Stanisławem Dobrzańskim, zasiadał na gimnazjalnych ławach. Z przedstawień odgrywanych w gościnnym domu radcy Szczurowskiego w gronie kolegów i znajomych, wyrósł Stanisław na genjalnego artystę i i kierownika sceny, Aureli na popularnego autora dramatycznego.

Był czas, gdy obecny jubilat odegrał czynną rolę w dziejach tutejszego teatru. Jako jeden z inicjatorów „Towarzystwa przyjaciół sceny", pełnił w roku 1872 obowiązki artystycznego sekretarza komitetu, któremu powierzono zarząd teatru. Wespół z sędziwym dyrektorem Witalisem Smochowskim dopełnił wówczas ważnego dzieła reorganizacji personalu dramatycznego, której to okoliczności zawdzięczała nasza scena ów niespodziany rozkwit, jakim się cieszyła przez cały następnych lat dziesiątek. Wskutek nieporozumień, wynikłych w łonie komitetu, Urbański ustąpił i odtąd pracował wyłącznie dla teatru jako autor.

I płodną niezmiernie była na tem polu jego działalność, którą pozwolimy sobie podzielić na dwa okresy.

Pierwszy z nich sięga do roku 1872.

Zaprzyjaźniony ściśle z energicznym kierownikiem teatru, z Adamem Miłaszewskim, zasilał w tych czasach bezprzykładnej posuchy na niwie oryginalnej literatury dramatycznej, lwowską scenę swymi utworami.

Po „Sercu i dumie" nastąpił tegoż jeszcze roku pięcioaktowy dramat „Ziemowit" (dnia 29. września). W r. 1866 dał komedję: „Tak się nie godziło", libretto do operetki Dunieckiego „Odaliski" (pisane do współki z Rzętkowskim), wreszcie monodram „Chcesz się żenić, przyjacielu" (napisany wspólnie z Anczycem) z muzyką Stefaniego. W r. 1868 ujrzały światło kinkietów komedje: „Podlotek" i „Wojna z kuzynkiem", zaś w roku 1869 napisał fraszki: „Pochód z pochodniami", „Po wystawie paryskiej", dramat „Aktorka", libretto do operetki Hösslego „Złoty chrząszczyk", w końcu przeróbkę z widowiska Rakaya pt. „Bem w Siedmiogrodzie". Widowiskiem spektaklowem był również przerobiony przez niego z operowego tekstu Scribego dramat „Afrykanka" przedstawiony w r. 1870. Z kolei następują krotochwile: „Tromtadraci" i „Huragan", grane na tutejszej scenie w r. 1871, oraz wodewil „Steeple chasse" wykonany w r. 1872 z muzyką Hösslego.

Znaczna część tych utworów cieszyła się dłuższem powodzeniem na scenie, acz pisał je autor zbyt dorywczo, szkicowo, bądź jako prace okolicznościowe, bądź też na prośbę artystów, potrzebujących sztuki na benefis... Dramat, komedja, farsa i operetka składają się na rezultat tego okresu twórczości Urbańskiego, którego bardzo trafnie scharakteryzował wówczas śp. Jan Lam zwąc go polskim Kotzebuem. Największą popularnością cieszył się z prac dotychczasowych Urbańskiego „Pochód z pochodniami", grany nieskończoną ilość razy w całej Galicji (przełożony na język czeski przez Sláma i na niemiecki przez Pfaffa). Niezwykłego też powodzenia doznały: „Aktorka" i „Podlotek" (przełożony na język niemiecki przez Pfaffa), oraz krotochwila okolicznościowa „Po wystawie paryskiej."

Przekład na język niemiecki tekstu Moniuszkowskiej „Hrabiny" (1872) zamyka tę pierwszą epokę w scenicznej działalności Urbańskiego.

Przez następnych lat ośm nie spotykamy się z oryginalnemi jego pracami na tutejszej scenie. Przedstawiano natomiast przekłady jego pióra, jakoto: z Szekspira „Wesołe kumoszki z Windsoru", z Moliera „Świętoszka", z Szyllera „Śmierć Wallensteina", z Willbrandta „Arię i Messalinę", z Lindnera „Krwawe gody". Prócz tłómaczeń tekstów operowych („Wolny strzelec", „Wanda", „Lohengrin", „Car cieślą"), przełożył Urbański w tym czasie przeszło dwadzieścia operetek i przerobił na scenę dramat Gondineta „Powstanie w Hercogowinie" (grany w r. 1875).

Obok komedyjki dla teatrzyków dziecinnych „Boli główka szkolna wymówka", jedyną oryginalną pracą sceniczną Urbańskiego był efektowny dramat „Pod kolumną Zygmunta", osnuty na tle kwietniowych wypadków warszawskich. Podniosły ten utwor, (przełożony przez Lobensteina na język niemiecki p. t.: „Kreuz und Talmud") nie ujrzał dotychczas światła kinkietów na skarbkowskiej scenie — ze względów kurtoazji w obec północnego sąsiada monarchji.

W r. 1880 przerwał wreszcie popularny autor długoletnie milczenie wzruszającym, jednoaktowym poematem p. t.: „Dramat jednej nocy" (d. 28go listopada), osnutym na tle ostatniego powstania. Utwor ten popularny dziś w całej Polsce, wszędzie gdzie swobodnie roziega się polskie słowo, stanowi punkt zwrotny w scenicznej działalności Urbańskiego. Podniosła, skończona forma, święty zapał i siła niezwyczajna cechnją też dwa dalsze jego utwory dramatyczne, stanowiące rodzaj trylogji z „Dramatem jednej nocy". Mówimy o poematach dramatycznych p. t.: „Na poddaszu", (przedstawiony w d. 22. czerwca 1883 r. pod zmienionym tytułem: „Z dni głodu") i „Szumi Maryca", który to utwor zatytułowany później „Ksenią", ujrzał światło kinkietów na scenie skarbkowskiej dnia 4. maja 1887 r. Względy cenzuralne, które zniewoliły autora do zupełnego przerobienia tych dwu utworów, stanęły też na przeszkodzie wystawieniu na scenie napisanego w roku zeszłym, pięcioaktowego dramatu p. tyt.: „Watażka". „Watażkę" przedstawiło w dniu 2go kwietnia 1889 roku towarzystwo dramatyczne Baczyńskiego — w Przemyślu...

Obok tych cennych prac, napisał Urbański w ostatniem dziesięcioleciu dla sceny: fragment dramatyczny „Arlekin" (przedstawiony d. 28. stycznia 1881 r.), uzupełnienie dramatu Słowackiego p. t. „Horsztyński (d. 10. czerwca 1881 r.), krotochwilę „Kątem" (d. 7. listopada 1881 r.), kome-

czyli, że od roku 1877 przybyło na każdego lekarza jeszcze po 925 głów. Jakżeż okropnie przemawiają te cyfry, jaką niestety słuszność miał dr. Czyżewicz, gdy przewidując te smutne konsekwencje, ostrzegał przed niemi społeczeństwo! A nie łudźmy się, ażeby ten stan mógł uledz szybkiej zmianie, gdyż pewna kategorja lekarzy wykazuje ciągle naturalną zniżkę i im dalej w lata, tem szybciej ta zniżka następować będzie. Mówimy tu mianowicie o chirurgach; i tak, w roku 1877 był stosunek następujący: na 830 lekarzy było 494 doktorów medycyny a 336 chirurgów, w roku 1887 było 588 doktorów medycyny i 229 chirurgów. W ciągu więc lat 10 przybyło tylko 94 doktorów medycyny, a ubyło 107 chirurgów; na szybszy przyrost doktorów medycyny w dzisiejszych stosunkach nie ma co liczyć, a ubytek chirurgów co raz to więcej starzejących się, według prawa natury z każdym rokiem będzie większy. Nie zapominajmy zaś, że doktorowie medycyny osiedlają się przeważnie w miastach lub miasteczkach, podczas gdy chirurg z natury rzeczy, zwłaszcza wypierany ze swych stanowisk w ostatnich latach przez doktorów medycyny, więcej zbliżony był do ludu. Nie zastąpiony więc a szybki ubytek chirurgów, nie tylko zmniejszy ogólną liczbę lekarzy, a przyczyni się do większej jeszcze nieprawidłowości w rozkładzie pomocy lekarskiej. Na tym więc punkcie jeżeli szybka i radykalna pomoc nie nadejdzie, spodziewać się musimy znacznego pogorszenia stosunków zdrowotnych w ciągu lat najbliższych. To też ten stan rzeczy przypomina nam słowa dr. Czyżewicza wypowiedziane przed czternastu laty, bo spełniły się one w połowie, ale jeszcze dokładniej spełnić się mogą ku naszej szkodzie. Zgromadzonym więc prawodawcom w Wiedniu, zebranym reprezentantom naszego kraju w parlamencie, piszemy pro memoria te słowa:

„Dziś mamy opieszałość i nieporadność ze strony gmin i kraju w urządzeniu spraw zdrowotnych — za lat kilka — (nie kilkanaście) usiłowania gmin rozbiją się o brak lekarzy!"

Dziś może najstosowniejsza chwila zażądać od hr. Taaffego, by za tyle lat bezinteresownej służby w interesie jego gabinetu, zechciał wreszcie spełnić słuszne nasze żądanie, które ma nietylko dla nas, ale i dla całej monarchji doniosłe znaczenie. Tu nie o grzeczność ze strony rządu chodzi, ale o spełnienie z jego strony obowiązku.

Organizacja akuszerek — ale już nie z winy hr. Taaffego — jest również wadliwą, a raczej nie ma jej wcale. Położnych było 1140, z tych 2 miały posady rządowe, 1 prywatną, 54 gminne i krajowe a 1083 było bez posad, chociaż cyfra ta jest zupełnie dostateczną do zaprowadzenia akuszerek gminnych. Ale niestety! nie ma dotąd akuszerek gminnych, nie ma koniecznych egzaminów powtórnych dla akuszerek, celem zapoznania się z antiseptyką, nie ma uregulowanego nadzoru ich czynności, a to wszystko odbija się na zwiększonej cyfrze śmiertelności.

Aptek wykazano 244 publicznych a 28 prywatnych, z których 13 mieli doktorowie medycyny, 8 chirurdzy, 7 korporacje duchowne. W aptekach zajętych było 123 dyplomowanych i 78 niedyplomowanych asystentów, jakoteż 130 uczniów.

## Sprawy parlamentarne.

Dwa *Tagblatty*, w obu stolicach austro-węg. monarchji, oba srodze opozycyjne, choć każdy z innej racji i z inną barwą społeczną — tz. „demokratyczny" *N. W. Tagblatt* i *Budap. Tagblatt* — wystąpiły niemal równocześnie z artykułami wstępnemi, których bohaterami są prezydenci gabinetów: Hr. Taffe i Kol. Tisza. Asumpt do tego miały one również ten sam: wczorajsze otwarcie wiedeńskiej rady państwa i — co już w samej rzeczy pięknie charakteryzuje czułą harmonję pomiędzy cis i translitawską opozycją, względnie jej szermierzami — oba dają swoim czytelnikom w tych artykułach sytuacyjnych do zrozumienia, że zarówno hrabia Taaffe ze swoim systemem w Austrji, jak Tisza ze swoim w Węgrzech są na dłuższy jeszcze czas wręcz niemożebni. W tym celu tu i tam porównują Taaffego z Tiszą, względnie ich stanowiska w obu parlamentach i w tem jednem różnią się tylko, że w obrazie *N. W. Tagbl.* Tisza wydaje się przystojniejszy, a hr. Taaffe jest,—jak przystało na organ opozycyjny — cały na czarno pomalowany, a w *Budap. Tagbl.* dzieje się to samo na odwrót. Jeszcze jednę różnicę wypada w obu enuncjacjach zaznaczyć. *N. W. Tagbl.* — pomimo swej wiary w lepszą dla centralistycznej opozycji przyszłość, czyli, że prędzej czy później ona przecież sterem państwowym zawładnie—jest jednak ogółem dość pesymistycznie dziś usposobiony i robi wrażenie niemal desperata — natomiast *Bud. Tagbl.* ze zwyczajnym mu optymizmem przepowiada rychły upadek obu dzisiejszych systemów w monarchji. Zresztą w obu tych debiutach opozycyjnych nie spotykamy ani jednej nowej myśli, ani jednego nowego zarzutu przeciw znienawidzonym przez opozycję premierom.

W czasie feryj zaszły następujące zmiany w składzie izby posłów: w miejsce zmarłych jak Bertolini, Fürstenberg, Pauer, Klinkosch, Bienert i br. Ignacy Giovannelli weszli do izby: Debiasi, hr. Fries, hr. Kottulińsky, Kyrle, Böns i br. Schneeburg. W miejsce posła Sturma wybrano dr. Gustawa Grossa, a poseł ksiądz Weber został ponownie wybrany. Pozostały opróżnionymi mandaty posłów: ks. Liechtensteina, hr. Potockiego i Bulica.

Z doniesień pism wiedeńskich widocznem jest, że konferencja przywódców prawicy tylko częściowym pochlubić się może rezultatem. Owe szczegóły, o których wspomina dzisiejsza nasza wiedeńska depesza, mające być przedmiotem dalszych obrad, stanowiły przecież cel konferencji. Nie wątpiliśmy ani na chwilę, że co do ogólnego kierunku, zgoda pojedyńczych stronnictw łatwo da się osiągnąć, i ciekawiśmy byli tylko, jak komitet prawicy wybrnie z trudności, które właśnie owe szczegóły nastręczały. Do dziś nie wybrnął z nich komitet, co zresztą potwierdza i postępowanie hr. Taaffego. Zaproszony bowiem do wzięcia udziału w naradach, oświadczył, że uczyni to dopiero wówczas, gdy przewódcy prawicy porozumieją się pomiędzy sobą. To też urzędowy komunikat, ogłoszony wczoraj, nie jest dla nas bynajmniej dowodem, że przesilenie zażegnanem zostało. Uwierzymy dopiero wtedy, gdy przekonamy się, iż porozumienie co do owych szczegółów nastąpiło nietylko między reprezentantami prawicy, ale także między nimi a hr. Taaffe. Przyzwyczajeni od szeregu lat do tego, że podobne układy „porozumienia" zewnętrznego i wewnętrznego na naszej bywają pisane skórze, oczekujemy z pewną obawą na ostateczne wyniki wiedeńskiej konferencji.

Przed kilku dniami wiedeński nasz korespondent wyjaśnił bezzasadność pogłosek o dymisji namiestnika hr. Kazimierza Badeniego. Wczorajsza *Polit. Corresp.* z całą stanowczością występuje przeciwko tym pogłoskom, zapewniając, że są one zupełnie bezzasadne.

Korespondent *Now. Reformy* donosi: „Dowiaduję się z dobrego źródła, że pomimo urzędowych doniesień, iż przyszło do porozumienia się między wszystkiemi klubami prawicy, ogranicza się to porozumienie do paru tylko kwestyj spornych. Klerykalni przywódcy obstają przy żądaniu załatwienia szkoły wyznaniowej w myśl wniosków Liechtensteina, co wywołuje niechęć ze strony klubów prawicy, które godzą się jedynie na pewne, ściśle określone ustępstwa w kwestji szkolnej i to w kierunku autonomicznym. Pomimo zaprzeczeń półurzędowych, omawiano na wczorajszych konferencjach Hohenwarta ewentualność rozwiązania rady państwa, jako przypuszczalną i możliwą."

Rząd przedłożył projekt do ustawy o mytach na skarbowych mostach i przewozach. Projekt dąży do zniesienia myt na mostach, zaprowadza taryfę strefową za jazdę po drogach skarbowych, a mianowicie, za ośm kilometrów drogi za każdą sztukę bydła pociągowego 3 centy, za sztukę grubego bydła pędzonego wolno półtora centa, za sztukę drobnego bydła jeden cent.

## W sprawie petycji djetarjuszy magistratu.

Wobec tego, że na plenum naszej rady miejskiej ma być obecnie przedłożony budżet na rok 1890 — nie będzie od rzeczy przypomnieć ojcom miasta sprawę tem ważniejszą, iż dotyczy ona prawdziwie potrzebujących.

Dnia 19. października b. r. wnieśli djetarjusze tutejszego magistratu do prezydjum rady miejskiej petycję o polepszenie bytu i zabezpieczenie ich przyszłości za pomocą stabilizowania pewnej części tychże i przyznania jej prawa emerytury.

Chociaż petycja ta, której w swoim czasie nie omieszkaliśmy w dosłownem brzmieniu do wiadomości naszych czytelników podać, została, o ile nam wiadomo, przez decydujące osobistości przychylnie przyjętą, zachodzi jednak obawa, że przy znanej powolności, z jaką podobne sprawy w naszym zarządzie miasta bywają załatwiane, kwestja ta nie tak prędko na porządku dziennym obrad rady miejskiej się pojawi.

Jak słusznemi są żądania, zawarte w prośbie djetarjuszy, mogą czytelnicy sami osądzić z następującego zestawienia:

Etat urzędników magistratu składa się z 37 konceptowych, 35 manipulacyjnych, 12 budowniczych i 20 rachunkowych, razem 104 urzędników; po odtrąceniu 8 posad faktycznie nieobsadzonych, pozostaje 96 urzędników. Że niedostatecznemi są powyższe siły, udowodnia najdobitniej fakt, iż aby przynajmniej częściowo nawałowi pracy wydołać, zmuszoną jest gmina zatrudniać 72 djetarjuszy, a pomimo to znajduje się w każdem biurze kilka do kilkunastu tysięcy zaległości.

Pominąwszy urząd budowniczy i izbę obrachunkową, które stosunkowo do liczby urzędników mniej djetarjuszy zatrudniają, są biura, w których liczba djetarjuszy etat urzędników znacznie, często nawet w dwój i w trójnasób przewyższa, jak np. w samej ekspedyturze pracuje 9 urzędników a 11 djetarjuszy. Nie lepsze stosunki panują i po komisarjatach, gdzie cały personal składa się zaledwie z 1 komisarza manipulacyjnego, z 2 djetarjuszy i 1 woźnego! Nic więc dziwnego, że przy takim podziale sił, większa część djetarjuszy załatwia czynności, które tylko urzędnicy konceptowi lub manipulacyjni załatwiać powinni.

Jeżeli zważymy, za jak skromnem wynagrodzeniem, od 25 do 45, wyjątkowo 50 zł. miesięcznie, djetarjusz magistratu wszystkie obowiązki i odpowiedzialność urzędnika na swe barki bierze i całe dziesiątki lat się mozoli, ażeby na starość ujrzeć się oddanym na pastwę losu i konieczność apelowania od czasu do czasu do litości rady miejskiej o udzielenie zapomogi — to, zdaniem naszem, zaspokojenie skromnych żądań, wyrażonych w petycji djetarjuszy magistratu, byłoby tylko połowicznym, bo chwilowo działającym środkiem; tu zaś potrzeba radykalnie złemu zaradzić, a tym radykalnym środkiem będzie jedynie zmniejszenie liczby djetarjuszy przez pomnożenie liczby urzędników manipulacyjnych, a mianowicie przez utworzenie nowych posad w najniższej randze płacy, czyli tak zwanych kancelistów, których nasz magistrat dotychczas nie ma; z tą reformą musianoby zarazem połączyć uregulowanie płac oficjałów manipulacyjnych, choćby w [illegible] wysokości, jaka przy posadach rządowych do tytułu oficjała jest przywiązana.

Cała powyższa reforma kosztowałaby rocznie, co prawda, znaczną sumę, ale rada miejska, która już tylokrotnie udowodniła, że żywo zajmuje się sprawą zabezpieczenia bytu swych pracowników, pomyśleć zechce, przy sposobności budżetu, także o poprawie losu djetarjuszy.

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

**Nekrologja.** Ks. Stanisław Augustyniak, b. dziekan, proboszcz i kanonik w Radomyślu ad Czarna zakończył życie d. 1. bm. w 59 roku życia, a 34 kapłaństwa. — Zmarł w Brodach Alojzy Teichman, sekretarz rady powiatowej w 65 r. życia. Zmarły był honorowym członkiem Towarz. numizmatycznego w Krakowie. Jako obywatel był bardzo lubiany, a jako urzędnik był gorliwym pracownikiem.

**Kalendarz.** Czwartek (5.): Sabby Op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 40, zachód o godzinie 4.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego.** Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Jędrzeja Świerczka, nauczyciela z Chwałowic, z panną Władysławą Panterówną, córką poczmistrza w Radomyślu nad Sanem.

**Z komisji kraj. dla spraw przemysłowych.** Pod przewodnictwem p. marszałka kraj. odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie kraj. komisji przemysłowej, w nowym jej składzie, obejmującym dotąd 9 członków mianowanych przez Wydział krajowy.

Na tem posiedzeniu uchwaliła komisja powołać na dalszych swych członków pp. Bolesława Baranowskiego, Władysława Fedorowicza, Jana Frankego, Jana Rottera, Stanisława Szczepanowskiego, dr. Ferdynanda Weigla, dr. Józefa Wereszczyńskiego, Juljana Zacharjewicza i dr. Alfreda Zgórskiego.

Nadto uchwaliła komisja przedstawić Wydziałowi kraj. wniosek, aby ze swej strony powołał do grona komisji b. członka Wydziału krajowego p. Chrzanowskiego.

Z uznaniem podnieść musimy, że nareszcie stało się zadość życzeniu, wyrażonemu dwukrotnie przez sejmową komisję przemysłową w myśl wniosków sprawozdawcy dr. Goldmana, życzeniu popieranemu ustawicznie przez nasze pismo, ażeby w skład kraj. komisji przemysłowej powołani zostali przemysłowcy-rękodzielnicy.

Wybór pp. Michalskiego i Zieleniewskiego, zajmujących się praktycznie przemysłem rękodzielniczym, oraz p. Szczepanowskiego, który obznajomiony jest dokładnie z potrzebami tego przemysłu, uważamy za nader szczęśliwy. W ten bowiem sposób o potrzebie popierania przemysłu rękodzielniczego wydawać będą opinję ludzie fachowi, a nie, jak to dotąd miało miejsce, mężowie, jakkolwiek — przyznajemy to chętnie — posiadający wysokie wykształcenie teoretyczne, ale nie mający nic wspólnego z rękodzielnictwem. Unikatem pod tym względem była rzeczywiście sekcja rękodzielnicza komisji przemysłowej.

**Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych Włodzimierza Jana dw. im. Kulczyckiego i Walerjana Mikołaja dw. im. Hoszeka auskultantami sądowymi.

Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało oficjała rachunkowego Mikołaja Macieliwskiego rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Władysława Wojciechowskiego oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Stanisława Lenczowskiego asystentem rachunkowym, tudzież byłego słuchacza praw Jana Zygmunta Chełmińskiego i abiturjenta wyższej szkoły realnej Dominika Pawłowskiego praktykantami rachunkowymi przy wyższym sądzie krajowem we Lwowie.

**Pomieszczenie sądu miejsko-delegowanego** w kamienicy Sprechera przy ulicy Kazimierzowskiej, okazało się nietylko zupełnie niestosownem, ale wprost szkodliwem. Mury są do tego stopnia zawilgocone, że akta w registraturze są zupełnie zbutwiałe, a sznury, używane do wiązania fascykułów, po jednorocznem użyciu musiano zmienić! W aresztach formalnie — jak to mówią — leje się ze ścian. Dodać musimy, że aresztantów umieszczono w swoim czasie natychmiast po wytynkowaniu ścian, które oczywiście nie mogły wyschnąć. Okazuje się z tego, że uwagi nasze, zamieszczone w chwili wynajmu tej kamienicy, były zupełnie słuszne i aż nadto uzasadnione. W każdym razie należałoby, ażeby wyższe władze sądowe wglądnęły w tę sprawę i zarządziły — jeżeli to jest możliwem—środki zaradcze. Wszak nikt nie ma prawa żądać od człowieka, zasądzonego za jakieś bagatelne przekroczenie na areszt, aby tenże narażał swoje zdrowie na szwank. Tego chyba nie żądają ustawy karne!

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w czwartek, dnia 5. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych, wnioski o przyznanie kredytu dodatkowego na ukończenie robót ziemnych około urządzenia „Corsa," sprawa pomnożenia zaprzęgów miejskich, wnioski dotyczące wybudowania kanału betonowego w ulicy Halickiej, prośba urzędu gminnego w Zamarstynowie o regulację potoka „Pełtwi", prośba towarzystwa muzyki instrumentalnej „Harmonja" o subwencję.

Na tajnem posiedzeniu: Nadanie bezpłatnych miejsc w konserwatorjum galic. towarzystwa muzycznego, wniosek z propozycją do nadania stypendjów dla chłopców z fundacji Karola Kiselki, obsadzenie dwu posad nauczycieli w zakładzie sierót miejskich.

**Obchody narodowe.** Klub polski w Pradze urządza ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza naszego, Adama Mickiewicza wieczorek, w lokalu klubowym „u Bonu", ulica Myślikowa, w sobotę, dnia 7. grudnia (prosince) 1889 o godzinie 8. Odczyt o czynności i znaczeniu poezji Mickiewicza w literaturze polskiej, wygłosi akademik, pan Opieński.

**Agitacje po wsiach.** Ze śniatyńskiego otrzymujemy obszerną korespondencję, donoszącą o agitacjach szerzących się po wsiach tamtejszego powiatu. Dla udowodnienia tego twierdzenia, przytacza autor kilka przykładów i tak: W jednej z wiosek urządzono obchód, na który jako temat odczytu wybrano „O ważnosty y znaczeniu wełykoj rewolucji francuskoj". Przyzna każdy poważnie myślący, że jest jeszcze bardzo wiele innych ważniejszych spraw ludowi nie znanych, co do których należałoby go wpierw poinformować, aniżeli o „znaczeniu y ważnosty wełukoj rewolucji". Rzecz przedstawi się jeszcze w gorszem świetle, jeśli się doda, że odczyt ów wygłosił jeden z nieprzyjaciół wszystkiego, co polskie. W innej znowu wsi tegoż powiatu powstała partja tz. nieprzejednanych, manifestująca się szczególniej przeciw miejscowemu proboszczowi obrz. łac. a mszcząca się [illegible] za to, że ten przy wyborach głosował za Polakiem.

Widocznie nie zrozumiano dotychczas, że wichrzenia po wsiach nikomu nie przynoszą dodatniego rezultatu — i że jutro przeciw tym, którzy dziś wichrzą, mogą się skutki wichrzenia obrócić.

**Komisja moralności — rediviva.** Wniosek Neunera, domagający się kary aresztu na osoby, które, mimo upomnień policyjnych pozostają w nieprawnych związkach — został w komisji dla prawa karnego przyjęty większością ośmiu głosów przeciwko sześciu. W ten sposób „pożycie na wiarę" uznane zostało jako karygodne — policji oddano prawo miecza nad publiczną moralnością. Komisja moralności, rzecz bardzo wesoła w „Baronie cygańskim", z stała wskrzeszoną! Krótkim wszakże był jej żywot, gdyż zaraz nazajutrz wniosek Neunera, z inicjatywy hrabiego Kuenburga, został zreasumowany.

**Łowy na niedźwiedzie,** urządzane tego roku na Węgrzech, wieńczone bywają znakomitemi sukcesami. Od niepamiętnych bowiem lat nie ubito tam tylu sztuk drapieżników, jak np. minionej jesieni, zwłaszcza w Hatszeg, w komitacie zemplińskim. Tak samo rysie spotykano w tegorocznych sezonach łowieckich dość często i ubito kilka wspaniałych egzemplarzy tego arcyrzadkiego zwierzęcia. Jednego z nich upolował ks. Lubomirski w Kruszelnicy w Samborskiem.

**Virchow przeciw purystom językowym.** Znakomity ten uczony niemiecki zastanawiał się w ciągu jednego z ostatnich odczytów swoich nad różnicą pomiędzy dwoma technicznemi wyrazami, z języków nieniemieckich przyswojonemi i doszedł do konkluzji, że niedorzecznością jest odrzucać jakiś wyraz dlatego, iż jest obcy. Żadna bowiem mowa nie jest tak bogatą, aby mogła wystarczyć coraz to nowym potrzebom ustawicznie postępującej wiedzy i nauki. To też namiętni puryści językowi powinni wziąć sobie do serca tę uwagę — kończył Virchow — że utwory ducha nie należą wyłącznie do jednego narodu, ale są wspólną własnością całej ludzkości i z tej racji pomiatanie cudzoziemskiemi terminami technicznemi dowodzi tylko o wygórowanym szowinizmie, ojczystej nauce zaś szkodę wyrządza.

**Jubileusz Rubinsteina** obchodzono w Petersburgu d. 30. zm. w sali klubu szlacheckiego. Na estradzie ustawiły się deputacje; przed estradą przygotowano miejsce dla jubilata. Loża carska zajętą była przez rodzinę cara, naprzeciw loży carskiej siedziała rodzina jubilata. Rubinsteina powitano hucznemi oklaskami. Uroczystość rozpoczęła się od mowy powitalnej prezesa komitetu jubileuszowego, księcia Jerzego Meklembursko Strelitzkiego. Następnie prezes rosyjskiego towarzystwa muzycznego, Markowicz, zawiadomił o ofiarowaniu jubilatowi pensji 3000 rubli z kancelarji carskiej i że wks. Aleksandra Józefówna przesłała jubilatowi swój portret z własnoręcznym napisem. Zakomunikowano też powinszowania ministrów i innych dostojników, wręczono złoty medal w imieniu rosyjskiego towarzystwa muzycznego, oraz dyplom na członka honorowego uniwersytetu petersburskiego. Prezydent miasta wręczył adres i zawiadomił o utworzeniu dwóch stypendjów w konserwatorjum, z prawem mianowania stypendystów przez jubilata. Chór wykonał kompozycje, utworzoną przez Czajkowskiego na powitanie jubilata do tekstu Połońskiego. Z kolei szły powitania przez liczne deputacje. Zawiadomiono o mnóstwie telegramów i listów, tudzież odczytano telegram królowej Marji hanowerskiej. Obchód zakończył się kantatą Bacha.

**Przygotowania do wystawy niemieckiej.** Berlińska *Disconto Gesellschaft* zakupuje znaczne przestrzenie gruntu, które podobno na przyszłą wystawę powszechną są przeznaczone.

**Także zabawa.** Onegdaj odbyło się w zakładzie Ronachera przedstawienie, w którem w roli klownów i żanklerów, gimnastyków etc., wzięła udział arystokracja wiedeńska.

**Trafika w parlamencie.** W lokalnościach parlamentu otwarto dla wygody pp. posłów trafikę, w której sprzedawane będą tylko papierosy. Czyby p. Dunajewski w ten sposób chciał przygotować naszych reprezentantów do nowego zamachu, jaki ma być wykonany na kieszenie kontrybuentów? Mamy tu na myśli zamierzone wycofanie tytoniu i zamiar sprzedaży wyłącznie gotowych papierosów.

**25-letni jubileusz oficerski.** Pułk 80 obchodził onegdaj uroczystość 25-letniego jubileuszu kapitana p. Franciszka Kucharskiego. Na bankiet urządzony ku uczczeniu jubilata, cieszącego się powszechną sympatją nie tylko w kołach wojskowych ale i obywatelskich, przybyli wszyscy oficerowie wspomnianego pułku. Pierwszy toast w czasie uczty wniósł komendant, pułkownik p. Karol Wenzel, podnosząc w pięknych słowach zasługi jubilata, poczem tenże dziękował zebranym za pamięć i tak zaszczytne odznaczenie jego osoby — W czasie uczty przygrywała muzyka wojskowa.

**Kradzież.** Majster szewski Ludwik Majer mieszkający przy ul. Leona Sapiehy l. 27 przyjął przed kilkoma dniami czeladnika, którego nazwiska jednak podać nie umie. Onegdaj, gdy Majer wyszedł do miasta i pozostawił samego czeladnika w pomieszkaniu, tenże zabrał zegarek i suknie, a zamknąwszy drzwi na klucz ulotnił się. Policja zarządziła poszukiwania. Złodziej liczy około lat 25, jest wzrostu niskiego, barczysty, szatyn.

**Składki.** Do administracji naszego pisma nadesłało dla weteranów z r. 1830. Kółko rolnicze w Hołosku wielkim, zebrane na wieczorku „Mickiewiczowsko-listopadowym, 10 złr. 11 cnt.

**Zarząd Towarzystwa oszczędności** kobiet, podając do wiadomości szan. członków, że zamknięcie ksiąg rachunkowych za rok bieżący nastąpi 15. bież. mies., a walne zgromadzenie w początkach stycznia, uprasza ich jak najuprzejmiej o rychłe wyrównanie rachunków.

**W Czytelni dla kobiet** rozpoczyna się w piątek 6. bm. szereg odczytów z literatury ruskiej profesora Wachnianina. Szan. prelegent zamierza przeprowadzić w trzech odczytach przegląd historyczny literatury narodu ruskiego.

**Na cele dobroczynne** odbędzie się w piątek d. 6. bm. w sali ratuszowej koncert pod artystycznem kierownictwem profesorki śpiewu Izydory z Ostrowskich Grzybińskiej z udziałem uczenic tejże i z uprzejmym udziałem panny M. Jarzymowskiej, pani Stachowiczowej, artystki sce., i panny Wagnerównej, jakoteż pp. Aud, Erazma Ostrowskiego i A. Sladka, oraz członków Towarzystwa „Echo". — Bilety są do nabycia w cukierniach pp. Grosa, Knappa, w Tow. dla handlu i przemysłu, hotel Żorża, i u profesorki śpiewu pani Izydory Grzybińskiej, ulica Trzeciego Maja l. 2.

**Koncert** W Kołomyi odbędzie się d. 8. bm. koncert p. Leopolda Miłaszewskiego, śpiewaka opery i pani Amalji Kamińskiej.

**Wieczorek humorystyczny** urządza w piątek dnia 6. b. m. w sali kasyna miejskiego ulubieniec lwowskiej publiczności, p. Gustaw Fiszer. Program jest z gruntu odświeżony a pomiędzy innemi wybornemi monologami usłyszymy „Sabatową bajkę" Henryka Sienkiewicza. P. Fiszer przedstawił znaną postać zakopańskiego górala. Wieczorku wybornego artysty, posiadającego niezwykłą sympatję u lwowskiej publiczności, nie potrzebujemy reklamować, gdyż w sali kasyna z pewnością nie braknie tych, którzy zechcą przyjemnie a wesoło spędzić wieczór.

**Bohaterem** przedostatniego w tym roku (23.) numeru *Śmigusa* jest sympatyczny i utalentowany nasz dramaturg-poeta, p. Aureli Urbański. Mianowicie z racji 25-letni go jego jubileuszu literackiego, który z inicjatywy tutejszego liter. art. Koła święcony będzie uroczyście w dniu 9. bm., zamieścił *Śmigus* na tytułowej stronicy nadzwyczaj udatny szkic portretowy (rysował z natury Bruno Tepa) jubilata, obok zaś dedykację w pysznym co do formy i humoru wierszu okolicznościowym. Podobnież jako „bohater" — ale chyba w odwrotnem znaczeniu tego słowa, — figuruje w tym numerze kilkakrotnie, znany poseł tudzież „mowiec" ruski, p. Korol, którego niefortunne debiuty w ciągu ubiegłej sesji lepiej niżeli do poważnej odprawy, kwalifikują się do oceny, w piśmie humorystycznem.... Ponadto wszystko zawiera ostatni *Śmigus* wyborną „przygodę Mikołaja" — opowiedzianą w kilku epizodach ołówkiem, również B. Tepy i nieprzebrane mnóstwo nader udatnych rzeczy wierszem lub prozą.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En*) **Opera** rozpoczęła onegdaj urzędownie swój sezon sympatycznem dziełem Thomasa, „Mignon". Wybór ten był aktem zręczności do pewnego stopnia, zamiast bowiem podawać publiczności trupę włoską nieznanej jeszcze wartości, przedstawiono ansambl zeszłoroczny, miły nam już choćby dlatego, że polski. W ten sposób z góry już niejako zagwarantowano sezonowi dobry początek, co zaś będzie dalej, to nam najbliższa przyszłość okaże. Siły nasze polskie niejednokrotnie spotykały się z oceną, wiadomo też ogólnie, że nietylko swojskość czyni je sympatycznemi. Wszak panna Hellerówna ze swoim ślicznym dźwięcznym głosem, pan Jeromin z doskonałą szkołą i pięknym organem, pani Skalska muzykalna i uzdolniona, oraz pełen zapału i talentu pan Jerzyna, to siły przewyższające artyzmem wielu Włochów, jakich w ostatnich latach słyszeliśmy! Dlaczegoż więc oceniając każdy ich występ, mielibyśmy oszczędzać się w słowach pochwały, zawsze, ile razy zasłużą na nią?...

Wczorajsze pierwsze przedstawienie daje nam właśnie pole do złożenia pochlebnych słów śpiewakom naszym, poszczególnym za poszczególne ustępy. I tak: panna Mira Heller przez cały akt pierwszy, od chwili, kiedy rozległ się pełny (dziś jeszcze pełniejszy, niż w roku przeszłym) dźwięk jej głosu, podobała się nam bardzo, zwłaszcza w odśpiewaniu romansu. Podobnie też miała zachwycające chwile w trzeciej i czwartej odsłonie. I pani Skalska wiele ustępów śpiewała nader efektownie, i pan Jerzyna usiłował wiele a nawet całą partję przeszedł szczęśliwie, unikając rozumnie miejsc niebezpiecznych. I p. Jeromin Lotarja z powodzeniem prześpiewał i pani Radwan była prawie bardzo dobrą... Jedno tylko wadziło nam, prawdę powiedziawszy, dość mocno, mianowicie całość, która aż nazbyt zdradzała, iż liczba prób nie była dostateczną i że reżyserja to „pierwsze przedstawienie" traktowała dość lekko. Czyż w obec tego nie należy chwalić śpiewaków naszych, iż trzymali się stosunkowo tak dobrze? Wszak najznakomitsze siły potrzebują do wystudjowania ansamblów pewnej ilości prób! Opera „Mignon" nie ustaliła się w pamięci wszystkich śpiewaków tak silnie, aby po pauzie kilkumiesięcznej nie potrzebowali jej sobie przypomnieć. Cóż mówić o prozie kolejącej, o spóźnieniach, o przedwczesnem odezwaniu się okrzyków, które pannie Hellerównej jedno z efektowniejszych miejsc popsuły itd.?..

Zręcznem tedy było „Mignon" wybrać, ale, jeżeli miała ona świetnie w całem słowa tego znaczeniu rozpocząć sezon, to należało ją odpowiednio przygotować. Wypowiadamy to z naciskiem o tyle silniejszym, iż kierownictwo naszej opery powinno od początku chwycić się systemu staranniejszego przygotowywania wszystkich dzieł, bez wyjątku, czy to są dawniejsze, czy nowe; inaczej opera nasza nie wyrobi sobie stałego, dobrego kredytu u publiczności.

**„Bez dogmatu."** O nowej powieści Sienkiewicza pisze warszawski *Kurj. Codz.*: „Nie przesądzając ani zdania krytyki, ani powodzenia tej najnowszej Sienkiewicza powieści, możemy jednak już dziś twierdzić, iż będzie ona wypadkiem literackim nietylko najświeższym, ale i najgorętsze dyskusje wywołującym. Zaciekawia bowiem nietylko współczesnością tematu, ale jego wyborem i formą. Jest to pamiętnik, a raczej dziennik, Leona Płoszowskiego. Formę dziennika (każdy przyzna, że chyba najniewdzięczniejszą ze wszystkich form powieściopisarskich) obrał autor z umysłu, jakby dla pokazania, że i nad nią potrafi zapanować i że ją, tak oporną, monotonną i tyle fachowych trudności nastręczającą, nagiąć potrafi, dowodząc, że pod piórem artysty wszelka, choćby najtwardsza, stanie się podatną.

Ale forma — to nic jeszcze. Sam temat jest stokroć bardziej trudniejszym. Leon Płoszowski, to właśnie — ten *homo novus*, dziecię wieku, bohater, który ma skupiać wszystkie typowe oznaki człowieka naszych czasów, naszego pokolenia i kierunków. Nie magnat, nie książę, lecz szlachcic zamożny, dostatni, Leon Płoszowski jest synem człowieka bardzo wykształconego, filozofa, co wykonstruował nowy system „trójek", a przy wielkich swych zdolnościach, wiedzy i talencie, właściwie nic ani w nauce, ani w sztuce nie stworzył, nie mając dość siły woli i energji, by wyjść z biernej roli znakomitego „dyletanta". Pod takim wpływem i w takiej atmosferze wychowany, Leon odbywa nauki w Rzymie pod okiem ojca i guwernera, ks. Coloi. Zdolny niezmiernie, umysłu niesłychanie żywego i chwytnego, dzieckiem już zaprawia się do owej roli artystycznego smakosza, w której tak celuje jego ojciec. Swiat sztuki nie ma już wkrótce dla niego tajemnic. Poczucie artystyczne nietylko że się w nim rozwija, ale wytwarza powoli człowieka, który w tych księgach piękna czyta jak nikt, staje się znawcą pierwszej wody, sybarytą sztuki, przeciwstawiającym siebie i takich, jak on: „barbarzyńcom".

To samo i w innych dziedzinach wiedzy. Żądny jej, Płoszowski pochłania całą piersią naukowe skarby: studjuje filozofję, przyrodoznawstwo, kończy uniwersytet warszawski, akademję rolniczą. Zdolność to nadzwyczajna, wiedza ogromna, ale bezprocentowa, marniejąca bezużytecznie, „genjusz bez teki". Jest w nim coś, co jakiś Francuz nazwał „inproductivité slave", a co właśnie stanowi jego i jemu podobnych główną cechę. Wychowany w zasadach głęboko religijnych, traci później wiarę. Nie staje się jednak pospolitym ateistą. Zdaniem jego, dobre to dla „parafialnych filozofów", „barbarzyńców", którzy w bezmyślnem zaślepieniu wszystko przesądzają, narzucone hasła komuś przyjmują. Nauki filozoficzne i przyrodnicze czynią go „sceptykiem własnego sceptycyzmu"; nie wiem, oto, co mu prawdziwa nauka daje w zamian za tę wiarę prostą, dziecinną, którą mu zabrała.

Lecz nietylko w tej jednej dziedzinie ten wątpiący o sobie samym sceptycyzm stał się podstawo-

---

dje „Nieboszczyk" (d. 1. czerwca 1883 r.; napisaną wspólnie z ś. p. Bolesławem Czerwieńskim), libretto do operetki Falla „Książę Łobuz" (d. 15 maja 1884), wreszcie obrazek sceniczny „Kto winien" (przedstawiony w dniu 15. kwietnia 1889 r.)

W ostatnich latach zniechęcony do sceny — z łatwych do zrozumienia powodów — pracuje Urbański przeważnie na polu poezji i humorystyki. W tej dziedzinie prócz „Niewoli babilońskiej," poematu do oratorjum J. T. Guniewicza (w r. 1867), mamy do zanotowania trzy wydania zbiorowe jego poezyj, z których pierwsze zatytułowane „Szare ptaszę" opuściło prasy drukarskie we Lwowie w r. 1876, ostatnie zaś (p. t. „Utwory poetyczne") w Lipsku u Brockhausa (1883). „Piekło literackie," poemat heroiczno-komiczny (1889) i przygotowujący się do druku przekład utworów Heinego, kończą szereg prac Urbańskiego w tym kierunku. Jako poeta, obok wykwintnej, niewymuszonej formy wiersza, jest Urbański wytrwałym szermierzem ideałów, które pomimo krzyku malkontentów, pozostaną na długie jeszcze lata potrzebnym dla serc ludzkich bodźcem, by wzbić je w rzadkich bodaj chwilach ciężkiego żywota ponad prozę codzienną...

Humorystyczne fejletony Urbańskiego mieszczą się w rocznikach *Dziennika Polskiego* i innych pism miejscowych, oraz w dziennikach i w tygodnikach warszawskich.

Z wszystkich prac jubilata, zarówno scenicznych, jak poetycznych i humorystycznych, przebijała zawsze myśl poczciwa, wyższa, patrjotyczna. Nigdy prywata nie skalała jego pióra, nigdy nie ukorzył swego czoła przed możnymi! Szedł prawdą, pracą i talentem. Dlatego też niosąc cześć i uznanie autorowi narodowemu, który dziś w sile wieku żyje wśród naszego grona, wyrażamy nadzieję, że uroczystość jubileuszowa będzie dlań świeżą podnietą do pracy dla dobra sceny i literatury ojczystej.

We Lwowie d. 5. grudnia 1889 r.

*Stanisław Peplowski.*

wym tonem duszy i umysłu Leona. Stosuje go on także do — miłości, do kobiet.

I oto kanwa romansu. Bohaterką jego jest Anielka, kuzynka Leona, dziewczę skromne, ciche, kochające, gotowe do największych ofiar, poświęceń, wierności.

Obok tych dwóch figur — wiele jest innych. Jest zwłaszcza jedna postać ze świata literackiego. Komedjopisarz Światłowski, stanowiący poniekąd antitezę Leona.

Powieść Sienkiewicza ma może właściwie dwie części. Rozpoczął ją autor w lecie na Helgolandzie, a następnie pisał najwięcej w Kaltenleutgeben. Obecnie kończy tom pierwszy.“

## Z izby sądowej.

**Wadowice** 1. grudnia.
*(Proces wadowicki).*

Po całodziennej poniedziałkowej przerwie, spowodowanej zamiecią śnieżną, która nie dozwoliła sędziom przysięgłym przybyć z Białej do Wadowic, rozpoczęto dziś przesłuchanie zastępu t. zw. naganiaczy i spędzaczy.

Są to ludzie, po największej części z najniższych warstw społeczeństwa, zwyczajni pachołcy, parobcy i dorożkarze, którzy za marne wynagrodzenie „od głowy“ lub też za pewne odrębne funkcje dla ajencji, pobrali różnemi czasy drobne kwoty z kancelarji hamburskiej. Wielu z nich jest uwięzionych, ale co najdziwniejsza, żaden prawie nie ma pojęcia o rozciągłości zarzuconych mu czynów zbrodniczych.

Są to biedne, ze wszechmiar pożałowania godne ofiary organizacji ajencyjnej, kierowanej zręczną ręką wspólników oświęcimskiej ajencji emigracyjnej. Zeznania ich chwilami są istotnie wzruszające.

Na początku rozprawy dzisiejszej przesłuchano w dalszym ciągu Barucha Banda, młodego 18-letniego żydka, rzeźnika z profesji. Band jakiś czas pełnił obowiązki dostawcy głów i naganiacza w zastępstwie brata swego Maksa, który był stale przez ajencję angażowany, a czas jakiś obowiązków swych nie mógł sprawować.

Z zaciekłością, graniczącą chwilami z fanatycznym jakimś obłędem, Band w tonie gwałtownym prowadzi swe zeznania. Opowiada on, że wychodźców we wszelki możliwy sposób obdzierano w kancelarji ajencji hamburskiej. Twierdzi, że szyld z orłem wielkim wisiał nad ajencją przeszło pół roku, że wychodźców jak bydło pędzono zawsze do kancelarji w asystencji kilku pachołków, którzy stawali przy drzwiach i strzegli drzwi, aby żaden z przyprowadzonych nie uszedł. W kancelarji urzędowali zwykle Herz Löwenberg, Hałatek, Gutman i Landerer. Wychodźcom za karty okrętowe kazano płacić nie po 60 i 65 złr., ale czasami żądano 90, a nawet 95 złr. za samą kartę co zależało od zamożności wychodźcy. Band twierdzi, że do zapisywania owych wyśrubowanych cen za karty okrętowe istniała osobna księga, którą w swoim czasie widział w ajencji, a której obecnie nie widzi między skonfiskowanemi księgami. Gdy wychodźca wyraźnie żądał karty na Hamburg, ajencja uciekała się do argumentu policzkowania, który przeważnie skutkował, nawet u tych, którzy mieli już karty lub „Annahmescheiny“ na Bremę. Band zeznaje, że manipulacje z budzikiem nie są wcale zmyślone, że sam widział jak Löwenberg telegrafował w ten sposób i kazał za to opłaty składać. Po załatwieniu czynności w kancelarji, prowadzono wychodźców do szynku Herza obok kancelarji znajdującego się i tu „niedźwiedziom amerykańskim“, jak ich nazywano, sprzedawano gulasze straszliwie spaprykowane, które obudzały pragnienie. W obec tego, że studnie były rozmyślnie zepsute, wychodźcy musieli pić piwo w wielkich ilościach, za co im drogo płacić kazano. Oprócz tego musieli wychodźcy kupować sobie t. zw. „mundury amerykańskie“ które sprzedawał w osobnym sklepie Löwenberg. Mundury owe, były to liche bawełniane ubrania, wartości 2 złr. 50 ct. do 3 złr., a za które żądano 6, 7, a niekiedy 8 złr.

Przew. Zkądże to pan tak dokładnie o tem wszystkiem masz informacje?

Band. Przecież ja tam co dzień był. Ja tam z ciekawości przychodził a czasem wychodźcę przyprowadził. Oho! oni teraz wszystko się wypierają niewinnymi, ale ja to mam krzywdę żem nieraz nich półtora roku przesiedział już w kryminale wszystko powiem! Jużby chyba sprawiedliwości na świecie nie było, żeby im to miało ujść na sucho. To sam Pan Bóg nie mógł wiedzieć tego co oni wyrabiali! Ale ja wiem wszystko!

Przew. A któryż to z nich tak najwięcej tam wyrabiał?

Band. Któżby jak nie Löwenberg; najwięcej ze wszystkich on.

Przew. Czy ci wychodźcy byli tak umieszczeni, że mogli sobie wychodzić, czy też byli zamykani?

Band. Boże uchowaj! Oni byli pozamykani w szopach, chlewach i piwnicach i ruszyć się nie mogli ztamtąd nigdzie.

Przew. A jakże to wyglądały te szopy i chlewy?

Band. No pies mój w domu lepiej leży jak ci wychodźcy leżeli!

Przew. (do Löwenberga). Cóż pan powiesz na te jego zeznania?

Löwenberg. Na takie zeznania nie mam nic do powiedzenia, To wszystko kłamstwo.

Przew. (do Landaua). A pan co na to powiesz?

Landau (ze śmiechem). Ja się dziwię, że on mnie z tego towarzystwa wypisuje i oszczędza, niech jeszcze i na mnie powie, bardzo proszę!

Band. Nie, na pana Landaua nic nie powiem bom go nigdy w kancelarji nie widział!

Dr. Iwański prosi o zanotowanie tego w protokole.

Adw. dr. Cieszyński. Podczas bójek Bremy z Hamburgiem czyś pan zauważył, że Elkemayer zakazywał wręcz pachołkom bremeńskim bić się i wyrywać sobie wychodźców na dworcu?

Band. Tak jest, bronił i zakazywał mogę to poświadczyć, nawet grosił oddaleniem ze służby.

Dr. Łazarski. Czyś pan widział Klausnera zachęcającego pachołków hamburskich do bicia?

Band. Nie widziałem i wiem, że on by tego nie dopuścił, bom był świadkiem jak wyraźnie nieraz pachołkom tego zakazywał.

Band oddala się, rzucając tryumfującym wzrokiem do koła.

Zbliżonemi wielce do zeznań Banda były zeznania naganiacza Franciszka Baranka.

**Wadowice** 4. grudnia. *(Tel. Dz. Pol.).* Przesłuchanie oskarżonych zbliża się do końca. Ukończono badanie konduktorów, których zeznania wyjaśniały, że nie mieli najmniejszego udziału w praktykach ajencji hamburskiej. Restaurator Schöner na ich rachunek zapisywał do ksiąg prowizje, tych jednakowoż oni nie dostawali. Odpowiedzi ich były jasne, zwięzłe i zgodne. Żaden nie zarobił od ajencji więcej nad kilka zł. Schöner zeznania ich potwierdza. Przesłuchanie właściciela ajencji bremeńskiej Zwillinga wypadło bardzo korzystnie dla oskarżonego. Badanie trwało krótko — żadnej winy nie wykazało. Zwilling zeznaje, że interes prowadził nakłaniany przez Misstera, szefa północno-niemieckiego „Lloydu“ w Bremie, oraz okoliczne obywatelstwo celem położenia tamy nadużyciom ajencji hamburskiej. Zarówno zeznania Zwillinga, jak i członków jego personalu biurowego Eikenmayera i Löwa nie stwierdzają żadnych nadużyć. Dziś zostanie ukończone badanie obwinionych, poczem jutro rozpocznie się postępowanie dowodowe, a w szczególności przesłuchiwanie świadków, których po 20 wezwano na każdy dzień.

**Weimar** 4. grudnia.

Po przeprowadzonej rozprawie adwokat, dr. Harmening, został zasądzony na 6 miesięcy więzienia w fortecy, a broszura jego ma być zniszczona.

## Przegląd polityczny.

* Przedłożenie rządowe wniesione do rady państwa w sprawie propinacji galicyjskiej postanawia, że wynagrodzenie, które przypaduie rządowi z dóbr koronnych jako uprawnionemu, ma być użytem na zakupno nowych dóbr w Galicji. Wmotywach powiedziano: Ponieważ nieruchoma własność skarbu państwa w skutek wykupna propinacji niezwykle uszczuploną została, jest teraz wskazanem, ażeby ekwiwalent wykupna użyty był na powiększenie nieruchomych dóbr państwa w Galicji przez zakupno nowych majątków, a szczególnie lasów, tak, ażeby renta z nowych dóbr wynagrodziła chociaż częściowo ubytek dochodów propinacyjnych.

* Czytamy w *N. fr. Presse*: Pisma rumuńskie omawiają sprawę rzekomego memorjału wręczonego cesarzowi Wilhelmowi podczas pobytu jego w Stambule przez Niemców zamieszkałych w Bułgarji. W memorjale tym uskarżają się Niemcy, że w Bułgarji panuje samowola i bezprawie, konstytucja egzystuje tylko na papierze. Książę nie wyznaje prawosławia — jak tego chce ustawa — osoby niewinne ulegają uwięzieniu i torturom, tajemnica listów i depesz telegraficznych nie bywa zachowywaną. W końcu ma zawierać rzekomy memorjał żądanie, by Niemcy porozumiały się z Rosją w kwestji bułgarskiej. Ten ostatni punkt zdaje się niewątpliwie zdradzać rosyjskie pochodzenie memorjału.

* Rozprawy komisji parlamentu niemieckiego nad ustawą przeciw socjalistom, przerwane od kilku dni, mają się na nowo rozpocząć jutro, jeżeli układy między stronnictwami doprowadzą do jakiego pozytywnego rezultatu. Największą przeszkodą w uchwaleniu projektu tej ustawy jest różnica zdań między rządem a stronnictwem narodowo liberalnem, od którego los całej ustawy zależy. Pierwotnie żądania tego stronnictwa były liczne i znaczne; teraz zredukowały się tylko do jednego paragrafu o wydalaniu, który to stronnictwo pragnie zupełnie wykreślić, bo nie chce dopuścić, aby nietylko teraźniejszy rząd, którego skład jest znany, ale i przyszłe nieznane miały dyskrecjonalną władzę wydalania osób, dla polityki rządowej niemiłych. Dla porozumienia są dwie drogi: albo parlament przy pomocy stronnictwa narodowo-liberalnego przyjmie paragraf o wydalaniu, jednak tylko na czas ściśle określony, albo przedłuży dotychczasową ustawę jeszcze na lat kilka — najprawdopodobniej na lat dziesięć — do końca tego wieku.

Mimo nieubłaganej walki z socjalistami stronnictwo to wzmaga się na siłach — jak to widać z otuchy, z jaką w wielu okręgach wyborczych postawiło własnych kandydatów do parlamentu i spodziewa się ich przeprowadzić przy pomocy innych stronnictw opozycyjnych, z któremi — jak niektóre dzienniki twierdzą — już zawarto układy.

**(Telegramy z innych pism).**

**Wiedeń** 1. grudnia. W kilku wsiach Galicji na granicy rosyjskiej położonych, znaleziono u chłopów portrety cara i broszury antiaustrjackiej treści. Wielu chłopów uwięziono, a ściśle śledztwo jest w toku. *(Figaro.)*

**Kolonja** 3. grudnia. *Köln. Ztg.* otrzymuje ze Stambułu wiadomość, że Cankow miał w Petersburgu posłuchanie u Giersa i zapytywał go o postawę Rosji względem Bułgarji. Giers miał na to odpowiedzieć: „Bułgarja może i powinna robić to, co jej się podoba. Pan jednakże, panie Cankow, powinien jak najprędzej opuścić Petersburg.“ Cankow ma być tą rozmową wielce przygnębiony. *(N. R.)*

**Rzym** 3. grudnia. Minister wojny przedłożył izbie projekt ustawy o nadzwyczajnym kredycie w wysokości 17 i pół miljonów lirów na fabrykację nowego prochu strzelniczego w fabryce Terni; dalej zażądał minister 10 6 miljonów lirów w myśl ustawy z d. 2, lipca 1885 o obronie kraju. Minister marynarki wniósł projekt ustawy upoważniającej go do przekroczenia budżetu wydatków na rok 1888/90 o 3 i pół miljonów celem zakupna węgla kamiennego, dalej projekt ustawy, według której dotychczasowa kwota na zakupno amunicji, ma być podwyższoną o półtora miljona lirów. Wszystkie te projekty przekazano komisji budżetowej. *(G. L.)*

**Berlin** 4. grudnia. Przewodnicy stronnictwa konserwatywnego państwowego (Reichspartay), nacjonalno-liberalnego uchwalili, aby odnowić związek kartelowy na następnych podstawach: poszanowanie obecnego posiadania mandatów, a wspólne porozumienie się co do kandydatów w innych okręgach wyborczych. W razie gdyby takie porozumienie nie mogło przyjść do skutku, interwenjować ma centralny komitet w Berlinie, aby doprowadzić do porozumienia się z innemi skartelowanemi stronnictwami. W wyborach ściślejszych z innemi stronnictwami winno być zachowane jednomyślne głosowanie za kandydatem kartelowym. Wreszcie w odezwach, przemówieniach i w dziennikarstwie każdego stronnictwa winno się unikać tego wszystkiego, coby narażało na niebezpieczeństwo wspólne działanie stronnictw w kampanji wyborczej. *(G. L.)*.

## Rada państwa.

**Wiedeń** 3. grudnia.
**(Telegramy „Dziennika Polskiego.“**

*Exposé* Dunajewskiego przyjęte zostało przez prawicę oklaskami, lewica przygotowaną była na większą zwyżkę dochodów, to też *exposé* było poniekąd dla niej niespodzianką. Ustęp o zamierzonem zaprowadzeniu progresywnego podatku dochodowego, zrobił bardzo dobre wrażenie. Z rozmowy z kilku członkami lewicy wyniosłem przekonanie, że i opozycja w gruncie rzeczy nie ośmiela się przeczyć, iż równowaga w budżecie została przywróconą, mimo iż jej organy wypowiadają przeciwne zdanie. Pisma wieczorne omawiają jednak *exposée* krótko i bez zwykłego skeptycyzmu. *Presse* powiada, że przewyżkę dochodów pochłoną szybko dodatkowe kredyty.

Dunajewski długo musi czekać nim przywróci w państwie ekonomiczny porządek.

Wśród interpelacyj, które następnie posypały się gradem, wymienić należy: Exnera, czy rząd skłonny jest do zrealizowania projektu wiedeńskiej kolei miejskiej.

Plenera i tow. do Taffego: Czy wiadomo mu, iż wydany został okólnik, zabraniający gminom i korporacjom uchwalać protesty przeciw postanowieniom czeskiego sejmu.

Maaga i tow.: Czy rządowi wiadomo, że niektóre koleje, wbrew ustawie, urzędnikom swym zamiast gotówki, dają przekazy na artykuły spożywcze.

Russa i tow.: Czy rząd nie byłby skłonny urzędnikom aż do VIII. rangi przyznać pauszale na sprawienie i za zużycie uniformów.

Exnera i tow.: Kiedy przeniesienie kasarni po za rejon miejski stanie się faktem?

Plenera i tow.: Jakie stanowisko myśli zająć rząd w obec tych prawnopaństwowych żądań czeskich, które zostały poruszone w sejmie czeskim. Czy rząd nie poczuwa się do obowiązku tym żądaniom zagrażającym podstawom państwa, stawić silnego oporu. Czy rząd uważa jeszcze ciągle za dopuszczalne, zachowywać się w sposób odporny przeciw uprawnionym żądaniom Niemców w Czechach.

Scharschmid interpelował w sprawie zarządzeń, dążących do poprawy losu wdów i sierót po urzędnikach i sługach państwowych. Menger zapytuje min. finansów, czy znane mu są nieszczęśliwe rezultaty przepisów wykonawczych, wydanych do ustawy wódczanej i w jaki sposób myśli złemu zapobiedz. Richter zapytuje, jakie powody ostatecznie skłoniły rząd do zaprowadzenia umundurowania urzędników i co rząd myśli uczynić, ażeby sprawa uniformowania nie dostała się w ręce spekulantów ale drobnemu przemysłowi.

Herbst postawił wniosek, ażeby rząd jeszcze w rb. wstawił w budżet kwotę, którą państwo przyczynić się ma do regulacji Wiedeńki.

W ciągu posiedzenia wniesiono rządowe przedłożenie w sprawie pobierania myta na mostach państwowych i wprowadzenie taryfy strefowej od 8 do 8 kilometrów dla myta drogowego.

Następne posiedzenie w piątek.

**Wiedeń** 4. grudnia. Czeski klub postanowił wezwać rząd do zajęcia energicznego stanowiska przeciw fabrykacji saharynu, która zagraża industrję cukrową.

Deputowanemu Exnerowi, który na wczoraj zwołał zgromadzenie wyborców z Hernals celem zdania im sprawy wypłatali antysemici złośliwego figla. Oto przybyli oni w ogromnej masie i wybrali Hohenauera przewodniczącym zebrania. Ten wyszedłszy na trybunę powiedział:

„Zdaje się iż będę wyrazem większości zebranych, jeżeli ich imieniem oświadczę dep. Exnerowi, iż zrzekamy się jego sprawozdania.“

Zgromadzenie wśród okrzyków i tumultu rozeszło się, pozostawiając Exnera oszołomionego na sali.

**Wiedeń** 4. grudnia. Jest już pewną rzeczą, że większość pozostanie bez zmiany, dalsze konferencje mają na celu omówienie szczegółów aljansu. Wieści o zamierzonem rozwiązaniu Rady państwa odpowiadające życzeniu Młodoczechów, znajdują chętny odgłos w dziennikach partji dra Gregra, a liberalne pisma wiedeńskie powtarzają te bajki, pomimo, iż znają właściwy stan rzeczy.

Wiadomość o zmianach w Galicji w tej formie, jakoby Dunajewski w razie dymisji miał zostać namiestnikiem Galicji, jak to już zresztą zaznaczyliśmy, jest odgłosem „pobożnych życzeń“, ale w rezultacie pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

## Telegramy „Dziennika Polskiego“.

**Wiedeń** 4. grudnia. „Nordbahn“ w komunikacie do pism zaprzecza, jakoby wydawała swym urzędnikom polecenie dyrygowania emigrantów do ajencji Herz-Klausner. Przeciwnie, dyrekcja tej kolei poleciła, zwłaszcza kasjerom, pouczać emigrantów, że mogą oni dostać bezpośrednie karty do miasta portowego, a tam mogą bez pośrednictwa nabyć karty okrętowe.

**Wiedeń** 4. grudnia. Cały wczorajszy dzień szalała śnieżyca. Tramwaj tylko dwukonny i to z wielkim trudem kursował tylko na niektórych linjach. Około północy śnieżyca ustała. Tysiące ludzi i wiele pługów śnieżnych było w ruchu przez noc. Obecnie (3. godzina w nocy) śnieg leży wałami wysokości człowieka. Nastąpiła właśnie odmiana, skutkiem której śnieg masami spada z dachów, grożąc przechodniom. Obawiamy się, że ulice staną formalnie pod wodą, jeżeli śnieg pocznie tajać.

Na kolei Południowej od 40 godzin nie przybył żaden pociąg, dwa pociągi pospieszne stoją pomiędzy Baden a Wiedniem w śniegu. Na linji kolei Północnej nastąpiło wczoraj przy Neusiedel zderzenie pociągu mięszanego z wysłaną na pomoc maszyną. Trzy wagony zostały zdruzgotane, natomiast pasażerowie i personal nie odnieśli prawdopodobnie żadnego uszkodzenia. Tylko konduktor pocztowy został kontuzjonowany.

**Wiedeń** 4. grudnia. Cesarz złożył dziś wizytę królestwu duńskim, którzy bawią w Penzing incognito u księżnej Cumberland.

*Tagbl.* donosi, że stan zdrowia hr. Artura Potockiego znów jest groźny.

**Buda Peszt** 4. grudnia. Wczorajsza debata była spokojniejsza. Szilagyi wypowiedział tak ostrą i pełną dla opozycji wyrzutów mowę i zaznaczył tak stanowczo swą solidarność z Tiszą, że opozycja uważała za wskazane wobec przemówienia Tiszy zachować się spokojnie.

Mowa Szilagyiego dlatego tak przygnębiła opozycję, ponieważ miano go za ukrytego przeciwnika Tiszy.

Dep. Orban obraził dep. Horwata, zarzucając mu, iż się wzbogacił w niedozwolony sposób. Następstwem tego był — nieszkodliwy zupełnie — pojedynek na pistolety.

**Berlin** 4. grudnia. W szląskich i nadreńskich kopalniach węgla przygotowuje się strejk. Partje kartelowe postanowiły odnowić kartel.

**Waszyngton** 4. grudnia. Orędzie prezydenta do kongresu podnosi dobre stosunki Stanów z mocarstwami zapowiada rozszerzenie traktatów z Anglją co do wydawania przestępców, i oświadcza, iż poseł w Brazylji upoważniony jest do uznania republiki jeśli postanowi ją większość narodu. Budżet wykazuje 57 miljonów dolarów zwyżki. W końcu zapowiada prezydent utrudnienia w naturalizowaniu przybyłych socjalistów.

**Wiedeń** 4. grudnia. Kredyty 316·75, Anglosy 346·60, węgierska renta złota 101.

**Wiedeń** 4 grudnia. Doniesienie, jakoby w krótkim już czasie miało nastąpić połączenie telefoniczne Pragi z Buda-Pesztem, jest nieuzasadnione. Przedwstępne kroki, jakie w tym kierunku poczyniono, były zupełnie teoretyczne.

**Wiedeń** 4. grudnia. *N. fr. Pr.* omawia budżet austrjacki porównując go z węgierskim. Sądzi, że w dziale dochodów jest budżet austrjacki traktowony zbyt optymistycznie, podczas gdy wszyscy fachowi są zdania, że Dunajewski zbyt skrupulatnie obliczył dochód, ażeby uzyskawszy większą przewyżkę, niż zapowiedział, raz na zawsze zmusić swych przeciwników do milczenia.

Komisja wojskowa obraduje właśnie nad ustawą o kontyngensie rekrutów.

**Paryż** 4. grudnia. Nadeszłe depesze z Kairu donoszą, że Stanley przybędzie dziś, t. j. we środę lub jutro do Bagamoyo.

**Berlin** 4 grudnia. Członek ekspedycji Petersa, Rutt, który, jak donoszą z Zanzibaru, powrócił właśnie do Lamu, wyraża przekonanie, że Peters i Tiedemann zginęli, ponieważ wysłani do nich posłańcy nie powrócili.

**Lizbona** 4. grudnia. Przedwczoraj przybił statek „Alagoas“, wiozący cesarza dom Pedra, do przystanku Św. Wincentego na wyspach Kap-Werdyjskich. Dziennikarzom, którzy oczekiwali tam na niego, powiedział tylko, że obchodzono się z nim z całym szacunkiem i grzecznością. Przez cztery i pół dnia po odjeździe z Rio-Janeiro, towarzyszył „Alagoasowi“ okręt wojenny, co znacznie opóźniło podróż. Komendant statku otrzymał rozkaz od rządu, ażeby zatrzymał na statku dawną chorągiew cesarską jak długo cesarz dom Pedro znajduje się na jego pokładzie.

**Berlin** 4. grudnia. Ks. Bismark zdecydował się wystąpić za ustawą o socjalistach dopiero przy drugiem czytaniu. Nastąpi to dopiero w drugiej połowie grudnia.

**Berlin** 4. grudnia. W dobrze poinformowanych sferach zaprzeczają pogłosce, jakoby ks. Bismark z polecenia cara użalał się na zachowanie się Bowiana w obec ks. Ferdynanda.

**Wiedeń** 4. grudnia. W jednym ze sklepów mieszczących się przy ulicy Babbenbergów, tuż przy ringael pojawił się młody człowiek, który zażądał funt wosku. Gdy kupcowa pochyliła się nad skrzynią celem wyjęcia żądanego artykułu, człowiek ów przychwycił ją za szyję i dusząc tłukł głową o kamień posadzki—drugą tymczasem ręką manipulował w szufladzie, wyciągając pieniądze. Dziewczynie udało się jednak krzyknąć o pomoc, skutkiem czego zbiegli się ludzie i ujęli 19-letniego mordercę.

**Berlin** 4 grudnia. Dwa zapowiedziane na wczoraj zgromadzenia robotników nie przyszły do skutku, z powodu wzbronienia policji. Natomiast cesarz oświadczył, że gotów jest przyjąć deputację górników.

„Rhein Cour.“ zapewnia, że zapowiedziana przez niektóre pisma odpowiedź Gustawa Freytaga na zarzuty krytyki nie pojawi się.

**Paryż** 4. grudnia. Król Leopold belgijski nadał ministrowi Spullerowi, wielką wstęgę orderu Leopolda. Spuller przyjmował wczoraj króla Milana.

Ks. Nemour otrzymał telegram zapowiadający przybycie dom Pedra na dzień 9. grudnia.

W Marsylji odbyto próby z ulepszonym karabinem Loebla.

**Londyn** 4. grudnia. Z Schang Chai donoszą, że wojsko konsystujące na Korea, otrzymało rozkaz ćwiczenia się według regulaminu rosyjskiego. Dotychczasowi instruktorowie amerykańscy otrzymali dymisję.

**Paryż** 3. grudnia. Sąd przysięgłych w Nancy skazał byłego żandarma i auga, który dopuścił się w krótkim czasie siedmiu morderstw rozbójniczych na karę śmierci.

Onegdaj zamknięto ostatecznie bramę wystawy. W listopadzie było jeszcze 111.322 ciekawych, którzy chcieli się przyglądnąć ostatecznemu rozbiorowi wystawy.

**Stambuł** 4. grudnia. Cholera w Mezopotamji wygasa. Z pewną siłą występuje tylko w Mossulu, natomiast w Persji, acz powolnie, postępuje jednak ciągle ku Teheranowi. Co gorsza w Buharze panuje już od kilku miesięcy, chociaż władze rosyjskie trzymają to w ścisłej tajemnicy Tak zwana dagejska febra posuwa się również ku Europie, Salonice i Warnie.

**Rzym** 4. grudnia. Następca jenerała Baldissera, jenerał Overu, wyjechał dziś z Neapolu do Massawy.

**Lizbona** 4. grudnia. Program stronnictwa republikańskiego zapowiada federację z republiką hiszpańską. Socjaliści oświadczyli, że na wypadek rewolucji pójdą ręka w rękę z rewolucjonistami. Obecnie istnieje 97 republikańskich związków, mających 20.000 członków. Republikanie mają 12 dzienników a w parlamencie dwóch reprezentantów.

**Wiedeń** 4. grudnia. Ruch kolejowy na wszytkich linjach przywrócony.

Pszenica na wiosnę 9·63, na czerwiec 9·13, kukurudza na maj i czerwiec 5.83.



## Lwów. z Izby handlowej

dnia 4. grudnia 1889 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 183 — | 18[illegible] — |
| " lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa. | 230 — | 238 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 283 — | 297 — |
| " kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 216 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a. | 100 85 | 101 35 |
| " hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 103 25 | 104 25 |
| " krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 50 | 98 50 |
| Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a. | 100 25 | 101 25 |
| " " " 4-proc. w. a. | 96 — | 97 — |
| " " " 5-proc. w. a. okres. 37 l. | 100 25 | 101 25 |
| " " " 4-proc. w. a. los 41 i pół | 93 50 | 94 50 |
| " " " 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l. | 98 50 | 99 50 |
| " " " 4-proc. w. a. 56 l. | 92 70 | 93 70 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid. | 54 — | 57 — |
| " " " " 2½% " " " | 46 — | 49 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 103 80 | 104 80 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 91 — | 92 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | [illegible] — | 103 |
| " " 1883 4½% w. a. | 96 50 | 97 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 24 — | 26 — |
| " Stanisławowa | — — | 33 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 59 | 5 69 |
| Dukat cesarski | 5 60 | 5 70 |
| Napoleondor | 9 37 | 9 47 |
| Półimperjal | 9 66 | 9 76 |
| Rubel rosyjski srebrny | [illegible]0 | 1 40 |
| " papierowy | 1 21¼ | 1 27¼ |
| (100 marek niemieckich) | 57 70 | 58 70 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| **Wiedeń**, dnia 4 grudnia 1889 r. (godz. 2 min. 08 po południu). | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 101 10 | 97 90 |
| " węgierskie banku kredytowego | 385 50 | [illegible]5 — |
| " Banku anglo-austrjackiego | 146 60 | 145 20 |
| " Unionbanku | 243 25 | 233 50 |
| " kolei Karola Ludwika | 183 — | 183 2. |
| " kolei północnej | 2[illegible]7 50 | 2[illegible]7 50 |
| " kolei południowej (Lombardy) | 121 — | 118 75 |
| " kolei Alfödzkiej | — — | — |
| " kolei państwowej | [illegible]6 — | 208 37 |
| " kolei lwowsko-czerniowieckiej | 231 50 | 231 50 |
| " kolei węgiersko-północno-wschodniej | 187 75 | 187 — |
| Losy komunalne wiedeńskie | — | 140 50 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 116 — | 117 — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 — | 104 — |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 213 75 | 216 0 |
| Losy regulacji Cisy | — | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 221 80 | 220 80 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 101 10 | 101 15 |
| " papierowa 5-proc. | | |
| Akcje Bankvereinu | 118 40 | 117 80 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 [illegible] | 1 [illegible] |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — |
| Akcje kredytowe | 316 10 | 315 95 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | 9 43 | 9 4[illegible] |
| **Berlin**, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po połudn.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — | — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

| Do Lwowa przychodzą: | P. posp. wagl. kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany |
|---|---|---|---|---|
| z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| z Podwołoczysk | 2·20 | | 3·15 | 7·00 |
| " " na Podzamcze | 2·08 | | 3·38 | 6·23 |
| z Budapesztu, Munkacza Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja | | 8·26 | | |
| z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa | | 3·36 | | |
| z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa | | 12·08 | | |
| z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa | | 6·55 | | |
| z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 5·05 | 2·06 | | |
| z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek) | | | | 10·10 |
| z Bełzca i Sokala | | | | 5·55 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 | 10·35 |
| " " z Podzamcza | 4·22 | | 10·23 | 11·05 |
| do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna | | 5·50 | | |
| do Stryja Chyrowa, Suchy | | 10·20 | | |
| do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | | 8·45 | | |
| do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna | 9·16 | 10·15 | | |
| do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu | | 4·25 | | |
| do Bełzca i Sokala | | | | 7·40 |
| do Rawy ruskiej (co piątku) | | | | 2·44 |
| " " " (co wtorku) | | | | 5·01 |

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

## Ceny zboża

z dnia 4. grudnia 1889 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 7 80 8 40 | 7·40—8·— | 7·40 - 8 — | 7 90—8·50 |
| Żyto | 6·80 7 15 | 6 40 6·80 | 6·40 6·80 | 6·65 —7 25 |
| Jęczmień | 6·50—7·50 | 6 50 - 8 — | 6 50—8·— | 6·50—8— |
| Owies | 6·90 —7 75 | 6·00 — 6 65 | 6 —6·65 | 6·50—7 50 |
| Groch | 6 —8·50 | 6·00—8·— | 6·—8 — | 6·—8 50 |
| Wyka | 5 15—5·50 | 4·80—5·25 | —·— | —·— |
| Rzepak | 16 —16·75 | 16 —16 25 | 15 —16·— | 15·50 16·— |
| Lnianka | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz czer. | 45·—65·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz biała | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz. szw. | —·— | —·— | —·— | —·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·— do 11 50

Tendencja zwyżkowa. Piękne gatunki pszenicy i żyta poszukiwane. Usposobienie w handlu mdłe.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Woda sosnowo kolońska** wydająca przyjemny zapach lasów szpilkowych do rozpylania w pokoju dla cierpiących na piersi. Cena 40 i 75 ct. 8

**Apteka w Pruchniku** poszukuje **ucznia** z porządnego domu. 778

**Welocypedy dziecinne,** stosowny prezent na Mikołaja poleca H. Niemetz. Lwów, ul. Sykstuska 24 skład maszyn do szycia. 790

**Osoba** pełnoletnia, szuka obowiązku do towarzystwa jednej osoby. Adres: Z. L. Zamarstynów l. 229. 786

**Panna** uzdolniona w szyciu sukień i bielizny, poszukuje czasowego lub stałego umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika."

**Encyklopedja** Orgelbranda 13 tomów w ozdobnej oprawie 20 złr. 80 ct., bez oprawy 11 złr. 70 ct. Do nabycia w Księgarni Polskiej we Lwowie. 781

**Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych** (Passepartouts) **Jana Kostiuka.** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

**Urząd pocztowy w Słotwinie** obok Brzeska — przyjmie zaraz praktykanta. 792

**Wpływowi inteligentni agenci** wszędzie poszukiwani. „August" restante Lwów. 787

**Wyborne pierniki** w paczkach i na sztuki; Figurki piernikowe; ładnie ubierane „Mikołajki" — po cenach najtańszych poleca cukiernia Teofila Szpinetera, Lwów, ul. Gródecka. 788

**50 sztuk** drukowanych gustownych **biletów wizytowych** na dobrym kartonie wraz z notatką 20 ct. w fabryce wyrobów papierowych **E. Schläfriga,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 33. Na prowincje franco 25 ct.

**Dięciokilowe** paczki masła czystego i kuchennego, sprzedaje po 4 złr. 55 ct. franco **Anna Węgrzyn** w Brzesku.

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**4 pokoje** z przynależnościami. **Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Sklep** przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, Stajnię, Strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

**Ulica Kopernika 28,** dwa pokoje z kuchnią i dwoma wchodami. 789

## BADEN pod WIEDNIEM

**Sezon zimowy.**

Począwszy od 16. Października aż do rozpoczęcia sezonu letniego urządzoną jest odpowiednia wszelkim warunkom **racjonalnej kuracji kąpielowej w zimie kąpiel osobna i wspólna Antona** od 7. rano do 1. w południe do użytku. **Dobry teatr. Kąpiele połączone są z pokojami** dworu książęcego zapomocą ogrzewanych ganków. **Ceny** szczególnie **mierne.** — Ogrzany i udekorowany deptak. — Wiadomości udziela: *Zarząd miejskich kąpieli.* 113

## Biuro miastowe

ces. król. uprzywilejowanej kolei Karola Ludwika

**we Lwowie, (Hotel George).**

Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie. 2016

**Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.**

**Handel sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą: 1283

## Jan Wallach i Syn

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*

**Rok założenia 1841.**

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

**SOLITER** wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryskich. Globules Secretana apt. uwień. nagrodą. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

**UWAGA.** Znakomite powodzenie Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Itedyka.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossera i Hagena.

Tom 1—22 za 30 złr. w. a.

(także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie).**

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm"

(dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetriére". Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

**HANDEL**

## Karola Bałłabana

**we Lwowie**

poleca

wszystkie gatunki

## KAWY

w smaku czystym i aromatycznym

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5 k. | Mocca arabska | zł. | 10·80 |
| 5 „ | Jawa złota | „ | 10·80 |
| 5 „ | Ceylon grubo ziarn. | „ | 10·80 |
| 5 „ | „ średnia | „ | 10·40 |
| 5 „ | Kuba wyśmienita | „ | 10·— |
| 5 „ | Laquaira gruboziarn. | „ | 9·60 |
| 5 „ | Guatemala | „ | 9·20 |
| 5 „ | Santos | „ | 8·80 |

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1919 a

**Rządca ekonomiczny**

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1940

Znakomitą jesienną

**BRYNDZĘ liptawską**

po 72 ct. kilo

**różnorodne SERY**

**POWIDŁA węgierskie 1-ma**

po 40 ct. kilo 1947 a

**poleca handel**

## St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

**Potrzebne artykuły**

**do spuszczania win na święta**

jako to:

Pipy do beczek,
Korki do butelek,
Maszynki do korkowania,
Korkociągi,
Kapsle i lak do butelek,
Maszynki i szczotki do mycia flasz.
Środki do klarowania,

poleca 2014 a

## Józef Hanke

**we Lwowie**

Rynek, l. 28, pod „Czarnym Psem".

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Jedyny pewny środek XIX. wieku

## „EXSICCATOR"

osusza wilgoć, niszczy grzyb drzewny i t. p.

Broszurki, franko bezpłatnie.

Adres: **Ritter,** „Exsiccator" w Krakowie. 1951

## JAN JARZYNA

Hotel Europejski 1020

**Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych** poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

## BIURO DZIENNIKÓW

**we Lwowie**

**ulica Karola Ludwika l. 9,**

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826



SKŁAD

## LAMP

błyskawicznych

patentu

**HERRMANNA**

jest tylko u

**JÓZEFA HANKEGO**

we Lwowie

**Rynek l. 38.**

## Ważne dla Pań!

nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody

**Dywanów Smyrneńskich.**

Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul. Kopernika l. 12, pani **Teofila Kriegshaber,** która przyjęła **jedyne** zastępstwo na Galicję wielkiej fabryki Dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów i prawdziwą włóczkę **angorę** po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

*Dobre i tanie, przydatne na podarki na Gwiazdkę.*

Za tylko 4·50 daję od dziś kompletny garnitur stołowy z czystego c. k. patent. Phönix. Pozostaje on zawsze jak 13-łutowe srebro białym i składa się z 6 noży stołowych z w nitowanemi stalowemi klingami, 6ciu widelców, 6 łyżeczek 6 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek do jaj 1 masywnej chochelki; razem 31 sztuk tylko za złr. 4·50 ct., a pisemne zlecenia z prowincji za gotówkę, ewentualnie zaliczką załatwia się szybko i sumiennie.

**Balsam w Wiedniu**

2. Stefaniestrasse 2 (Stefanienhof)
Biuro 61. D. P. 2038

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

## KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz

## KOKS.

Również do robót kowalskich nader przydatnym i wybornym jest nasz

## KOKS.

Sprzedajemy z bezpłatną dostawą (w miejscu) do mieszkań każdą ilość naszego

## KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr. i przerobienie pieców i kuchni do opalania naszym

## KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

**Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

Z większego korzystniejszego zakupna ofiarowuje

## KAWIOR astrachański gruboziarnisty

**1 kilo złr. 6**

**drobiazgowo 1 deka 7 ct.**

HANDEL

## ALBERTA SZKOWRONA

*Lwów, plac Marjacki l. 7.*

**Pastylki Gleichenberskie**

**sól zdrojową zawierające,** z aromatem lub bez 115

**Pudełka:** ¼ ½ ¹/₁
**Cena:** 35 ct. 60 ct. 1·12.

**Gleichenberska sól zdrojowa,** flaszka 60 ct.

**Gleichenberskie pastylki** sól zdrojową zawierające z ekstraktem słodowym. **Pudełka:** ¼ ½ ¹/₁
**Cena:** 38 ct. 65 ct. 1·20.

*Dr. Ernest Fürst,* k. nadworny serb. apt. w zdrojowisku Gleichenberg.

Składy we Lwowie u P. Mikolascha, apt. w Krakowie u J. Trauczyńskiego, apt.

**Ces. król. uprzywil.**

## GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

**5% LISTY HIPOTECZNE,**

jako też 1011 a

**5% Premiowane Listy Hipoteczne.**

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

**Fabryka świec woskowych i blichowania wosku**

## Fryderyka Schubutha

*we Lwowie, Rynek liczba 45*

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd

**najpiękniejszą i najtrwalszą**

**masę do zapuszczania podłogi**

w pięciu kolorach Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa. 1842

**Uwaga.** W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



## Dla dzieci!

**lalki, figurki i zwierzątka**

**z porcelany.**

Dzieciaki gołe do kąpieli po 5, 8, 10, 15, 20 i 30 ct. (duże).

Lalki w koszulce z ruchomemi członkami po 12, 15, 18, 27, 30 ct.

Lalki takie same z fryzurą z włosów po 15, 25, 28, 45, 50 ct.

Figurki rozmaite po 10, 12, 25 ct.

Pieski, kotki, małpy, kaczki, łabędzie, myszy, świnki, króliki, zające, słonie, wielbłądy, konie i t. p. po 4, 5, 6, 8, 10, 15, 20, 25, 30 ct. (także całe familje).

!Wielki wybór po stałych cenach! 2045

## Kazimierz Lewicki, Lwów,

**ulica Trybunalska.**

## PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHEE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

*Blancard*

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Z ces. król. uprz. fabryki

## REGENHARTA & RAYMANNA

**we Freiwaldau**

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659

## PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ

**RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI**

**i wszelkie lniane wyroby**

poleca najtaniej handel

## JANA RIEDLA we LWOWIE.

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.



## WIEDEŃSKI MAGAZYN „AU LOUVRE" we Lwowie



**E. M. BERNFELD**

**plac Kapitulny liczba 3.**

Senzacyjnie tanie stałe ceny! Największy wybór staników trykotowych w każdym gatunku na wieczorki, koncerta, do teatru i szczególne okoliczności po złr. **2·50, 3·20, 4, 5, 6, 8** do **12.** Nowości w kapeluszach damskich, welonach, koronkach, wstążkach, fichus, czepeczkach, fartuszkach, chusteczkach, pończochach i wyrobach pończoszkowych. Wielki wybór ręcznych robót i bielizny dla dam i dzieci. Wielki skład klockowych nicianych koronek haftowanych szlarek i wstawek dla dam i dziecinnej bielizny.

Nowości w dziecinnych sukienkach i fartuszeczkach (przepaskach po **70** ct., **1·20 1·80, 3** do **4** złr. Wielki wybór stosownych podarków na Gwiazdkę i Nowy Rok. Szczególna i znakomita sposobność kupna jak długo zapas starczy.

50 sztuk stebnowanych jedwabno-atłasowych kołder w rozmaitych kolorach, sztuka **8·50,** z kaszmiru atłasowego **6·20,** kocyki od **1·95, 2·40** do **3** złr. Wschodnie chenilla kocyki obustronne pierwszej wielkości złr. **1·25,** drugiej wielkości **2·60,** największej sorty **3·90.** Kocy flanelowe po złr. **2·20, 2·90, 3·50, 5, 6, 9** do **12** złr. Derki złr. **1·45, 1·80, 2·50, 4** do **6.** Kocy do podróży i sannej, imitacji skóry tygrysiej złr. **6·90, 8·50** do **12.**

Prawdziwe wschodnie Tunis firanki i portjery (zawsze para) złr. **3·75.** Marocco firanki złr. **4·20,** Trapezunda firanki złr. **4·75,** Bagdad firanki złr. **4·50.** Jutowe portjery (2 połowy) 1 draperia i 1 ambrassa, wszystko razem złr. **1·75,** w lepszym gatunku złr. **2·20** do **2·90** do tego stosowny garnitur składający się z 2 kap na łóżka i obrusa złr. **4·40** do **6·50.** Kompletnie przystosowane białe koronkowe firanki (Brüssel) na całe okno złr. **1·90, 2·50,** w najlepszym gatunku złr. **3·50** do **6.** Wielkie salonowe dywany i dziecinne dywaniki złr. **4·10, 4·80, 6·50, 7·50,** angielskie strzezone od złr. **8·60** i wyżej. Resztki chodnika 8—12 metr cała resztka **2** złr. do **4·50.**

Oddział dywanów, zasłółek, koców, kołder, dywaników i okazowych przedmiotów znajduje się na pół-piętrze. Moja ekspedycja filjalna we Wiedniu, przy ulicy Rothenthurmstrasse Nr. 37. Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem, albo za poprzedniem nadesłaniem kwoty. Illustrowany cennik towarów wysyła się na prowincję gratis i franko. 2001

Z głębokim szacunkiem

**Magazyn „AU LOUVRE" plac Kapitulny we Lwowie.**

Wyszły z druku najpopularniejsze KALENDARZE:

## „ANANAS"

**Kalendarz humorystyczny illustrowany.**

Treść pióra najlepszych humorystów. — Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Lehnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego. Okładka chromolitografowana. Bogata część kalendarzowa i informacyjna.

**Cena 60 ct.**

Najtańszy illustrowany **„Kalendarz dla Wszystkich."**

**— Cena 25 ct. —**

Ozdobne **Kalendarze ścienne,** egzempl. po 15 ct.

*K*alendarzyki kieszonkowe** po 18 ct.

Ekspedycja w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie, ul. Szewska, 21.

## SEYFARTH i CZAJKOWSKI

we Lwowie (Rynek główny nad księgarnią) 199

Polecają swój obficie zaopatrzony

**SKŁAD FORTEPIANOW, PIANIN i FISHARMONJI**

z najlepszych fabryk **krajowych,** jako to:



Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Wirtha, Hamburgera

**i zagranicznych:**

Frankiego, Wagnera

i innych

**po cenach najprzystępniejszych.**

**Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.**

**MAGAZYN FUTER**

## P. CZAPCZYŃSKIEGO

*we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.*

Poleca: 1844



**Futra do podróży** damskie i męskie.

**Futra damskie** we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**

**Futra miastowe męskie** nowy fason.

**Kołnierze i Zarękawki** damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

**Czapeczki futrzane damskie** nowe fasony.

**Czapki i kołpaki** męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.

**Wierzchy gotowe** do futer damskich i męskich.

**Materje** w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

**Skóry** we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**

**Cenniki na żądanie franco.**

## HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

przez

**WALENTEGO ĆWIKA**

**LWÓW 1888.**

**Cena 1 złr. 40 ct.**

Skład w księgarni

**GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA**

**WE LWOWIE.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.